

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika wiele stron treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
P.O. Box 3274
Bremerton, WA 98310

Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@acomcast.net
www.heraldmag.org

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, James Parkinson, David Rice oraz Tom Ruggirello.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy chrześcijańskiej. Czasopismo przez niego

wydawane, *The Herald – Zwiastun Królestwa Chrystusowego*, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...)” pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efezj. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszelkich miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2016

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2016 wynosił: 42 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 7 zł.

Oplaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Adres Redakcji: Redakcja „Na Straży”, ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel.: + 48 12 265 00 95
e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl, Redaktor Naczelny: Piotr Krajcer
Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001
Nakład: 400 egzemplarzy. Druk: Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków, ul. Św. Filipa 7.

Na początku

Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe — 2 Kor. 5:17.

Tylko 144 tysiące spośród szacunkowych 20 miliardów ludzi, którzy kiedykolwiek żyli, ma stać się członkami Nowego Stworzenia, z wszystkimi jego możliwościami, przywilejami, błogosławieństwami i chwałą. Nikt, kto żył przed śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa nie mógł uczestniczyć w powołaniu do udziału w tym przywileju. „Zaprawdę powiadam wam: Nie powstał z tych, którzy z niewiast się rodzą, większy od Jana Chrzciciela, ale najmniejszy w Królestwie Niebios większy jest niż on” (Mat. 11:11).

Ci, którzy odpowiadają na Boże powołanie, aby stać się nowym stworzeniem w Chrystusie, otrzymują Ducha Świętego jako zadatek swego dziedzictwa (Efezj. 1:14). Artykuł „Napełnienie Duchem Bożym” opiera się na wykładzie br. Johna T. Read, byłego pielgrzyma i dyrektora Pastoral Bible Institute i stanowi rozważania nad istotą Ducha Świętego, sposobem jego używania opisanym na kartach Pisma Świętego, wpływem, jaki wywarł na Jezusa oraz na tych, którzy poświęcają swoje życie, by być takimi jak On.

„Świadectwo Ducha” to próba odpowiedzi na pytanie „Skąd mam wiedzieć, że faktycznie jestem splodzony z Ducha?” Opisuje on proces przyciągania do Boga, doświadczania Jego wpływu w życiu i poczucia bliskości z Jezusem, jako naszym starszym bratem. Wzrost wiedzy i doświadczenia sprawdzające jakość naszego zaangażowania są znakami naszego rozwoju jako nowych stworzeń w Chrystusie.

„Sprawdzajmy samych siebie” to seria 18 biblijnych pytań, których celem jest udzielenie zaangażowanym Chrześcijanom pomocy w rozwinięciu wspólnych celów. Jezus często nauczał ludzi na podstawie przypowieści. „Przypowieści o osobistym poświęceniu” to tytuł artykułu analizującego trzy przypowieści dotyczące obowiązków i odpowiedzialności chrześcijańskiej. Musimy wykorzystać nasze talenty, pomagać naszym braciom i angażować się w pracę dla sprawy Chrystusa. Biblia obfituje w Boże „Obietnice dla splodzonych z Ducha”. Wiele z nich zostało po raz pierwszy zrozumianych przez uczniów Jezusa w dniu Pięćdziesiątnicy. Pisma św. Pawła dały Chrześcijanom z pogan i Żydów nadzieję w zepsutym świecie. Obietnice te pomagają nam prze-

zwyciężyć świat, ciało i szatana. W Piśmie Świętym ukrytych zostało wiele opisów klasy Kościoła. „Klasa Oblubienicy” to artykuł o kobietach występujących w Biblii, których wewnętrzne, piękne cechy charakteru mamy rozwijać i naśladować. Niektóre osoby w naszej społeczności nie decydują się na krok poświęcenia dla Boga, ale jednocześnie służą braciom w na wiele cennych sposobów. „Dom wiary” to tytuł naszego ostatniego artykułu który pokazuje, że wszyscy ci, którzy naprawdę kochają Boga, nie zostaną pominięci podczas przyznawania nagrody.

Mamy nadzieję, że ten numer naszego czasopisma pomoże każdemu czytelnikowi zastanowić się nad tym, jak ważne jest to, aby stać się dzieckiem Bożym i głębiej odczuwać w życiu obecność Jezusa i naszego Ojca Niebieskiego.

Lipiec/Sierpień 2016

| | |
|---|-----------|
| Napełnienie Duchem Bożym | 4 |
| Wewnętrzny wpływ | |
| Świadectwo Ducha | 9 |
| Dzieci Boże | |
| Sprawdzajmy sami siebie | 13 |
| Poddawanie się próbie | |
| Przypowieści o osobistym poświęceniu | 14 |
| Nauczanie przez historie | |
| Obietnice dla splodzonych z Ducha | 19 |
| Drogie obietnice | |
| Klasa Oblubienicy | 22 |
| Szczególne powołanie | |
| Dom wiary | 27 |
| Sprawiedliwe życie zawsze jest nagradzane | |

Napełnienie Duchem Bożym

A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha swego, który mieszka w was. (...) Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi — Rzym. 8:11-14.

Duch Boży – czym jest, jak się objawia i co robi? Ponieważ napełnienie Duchem Świętym jest dowodem na to, że jest się dzieckiem Bożym, wydaje się ważne i właściwe, abyśmy znali odpowiedzi na te pytania. W ten sposób, gdy zrozumiemy te kwestie za pomocą naszych umysłów i serc, będziemy wiedzieć, na czym stoimy jak chodzi o naszą relację z Bogiem. Apostoł Paweł napisał również: „Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie; czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli” (2 Kor. 13:5).

Ci, którzy zostali pobłogosławieni wielkim wzrostem poznania, jakie stało się dostępne dla Bożych świętych, nie mają problemów ze zrozumieniem tej kwestii. Kłopoty mogą powstać w przypadku tych, którzy wierzą w Ducha Świętego jako osobę, uznając go za trzecią osobę w Trójjedynym Bogu. Wiara w Trójcę jest źródłem wielu mylnych i nierozsądnych nauk, które wyprowadzili ludzie aby bronić prawdy i siebie przed wpływem fałszywych nauczycieli i fałszywych doktryn.

Jeżeli słusznie rozumiemy Pismo, to Duch Święty jest zawsze przejawem Bożej władzy i wpływów. Za jego pośrednictwem Bóg jest w stanie sprawować władzę nad wszystkim, przy czym zawsze to Jego inteligencja kieruje wszelkimi poczynaniami.

Duch Boży

Duch Boży po raz pierwszy został skojarzony z mocą Bożą w opisie stworzenia: „A ziemia była pustkowiem i chaosem; ciemność była nad otchłanią, a Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód” (1 Mojż. 1:2). Duch Boży był również źródłem zrzeczności i zdolności izraelskich budowniczych Przybytku i jego wyposażenia. Bóg mówi o nich jako o wprawionych w rzemiośle, których obdarował duchem mądrości (2 Mojż. 28:3).

Jak chodzi o proroctwa, to apostoł Piotr napisał: „Albowiem proroctwo nie przychodziło nigdy z woli ludzkiej, lecz wypowiadali je ludzie Boży, natchnieni

Duchem Świętym” (2 Piotra 1:21). Czy jednak święty Duch Boży przemawiał z własnej woli, kierując się własnym rozumieniem? Z całą pewnością, nie. „Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków” (Hebr. 1:1). Opisując z kolei czas błogosławienia całej ludzkości za pośrednictwem nasienia Abrahama, apostoł Piotr opisuje tę epokę jako czas „odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich” (Dzieje Ap. 3:21).

Nigdzie nie znajdziemy opisu Ducha Świętego, który by sam się „wylewał” na kogokolwiek. Wprost przeciwnie, był on zawsze udzielany, albo też „wylewany” przez Boga. Przez proroka Joela, Bóg powiedział: „A potem wyleję mojego Ducha na wszelkie ciało, i wasi synowie i wasze córki prorokować będą, wasi starcy będą śnili, a wasi młodzieńcy będą mieli widzenia. Także na sługi i służebnice wyleję w owych dniach mojego Ducha” (Joel 3:1-2). Według św. Piotra, proroctwo to częściowo wypełniło się w dniu Pięćdziesiątnicy. Gdyby Duch Święty był istotą, to dziwne byłoby, że może być „wylany” na tysiące osób i trwać w nich wszystkich w jednym i tym samym czasie. Z drugiej strony, nie byłoby to niczym dziwnym, jeżeli w ten sposób będziemy mówić o działaniu Bożego umysłu i wpływu.

Hebrajskim słowem, które jest tłumaczone jako duch, jest „ruach” (Strong #7307), które dosłownie oznacza wiatr lub prąd powietrza. Występuje 389 razy w Starym Testamencie, z czego 224 razy jest tłumaczone jako duch, a 165 razy jako różne inne określenia, takie jak wiatr, powietrze, gniew, podmuch, oddech, umysł. Jego znaczenie powinno być zatem wywnioskowane ze sposobów użycia.

Myślą przewodnią jaka łączy wszystkie te zapisy jest odniesienie do niewidzialnej siły, władzy lub wpływu. Siła ta jest wywierana w różnych formach i przejawia się na różne sposoby. Jednakże zawsze odnosi się ona do tego, co jest niewidoczne, za wyjątkiem jej skutków, czyli jej przejawów. Komentator Henry Aldridge w swojej analizie pojęcia „duch”

w Starym Testamencie mówi: „Konkluzja wydaje się jasna, a mianowicie, że Jahwe przez swego Ducha, jest siłą sprawczą stojącą za Jego słowem. Przez swego Ducha dokonuje On dzieła stworzenia; przez niego ożywia, przez niego inspiruje ludzi do przyjmowania Jego słowa i działania na rzecz realizacji Jego celów. (...) Rzeczywiście, jest to dość zaskakujące, zwłaszcza gdy zastanowimy się nad faktem, że w ciągu 3500 lat spisanej historii znajdziemy wyraźne odniesienia do działania Syna Bożego, ale nie znajdziemy niczego co by wskazywało na osobowość” (Biblijna Doktryna o Duchu Świętym, 1931, Clay Publishing).

Duch Święty w Ewangeliach

Sposób użycia słowa „duch” w Ewangeliach synoptycznych jest bardzo podobny do tego, który występuje w Starym Testamencie. Nie ma tu nawiązania do jego osobowości, ale tylko do niewidzialnej mocy i wpływu pochodzącego od Boga i działającego na różne sposoby. Zarówno Jan Chrzciciel, jak i Jezus byli poczęci w łonie swych matek poprzez działanie Ducha Bożego – Jan w naturalny sposób, w związku z czym został nazwany synem Zachariasza; Jezus w wyniku działania Boga za pośrednictwem Jego Ducha. Dlatego właśnie o Jezusie powiedziano: „co się narodzi, będzie święte i będzie nazwane Synem Bożym” (Łuk. 1:35).

Gdyby Duch Święty był osobą, wówczas deklaracja jaką usłyszała Maria musiałaby się odnosić do Ducha jako ojca Jezusa. Tymczasem w Piśmie Świętym jako Ojciec Jezusa zawsze jest wskazywany Bóg Jahwe. Kiedy Maria zadała pytanie, jak to jest możliwe, że będzie matką, skoro nie była z żadnym mężczyzną, „odpowiadając anioł, rzekł jej: Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacieni cię. Dlatego też to, co się narodzi, będzie święte i będzie nazwane Synem Bożym” (Łuk. 1:35).

W Ewangelii Jana 15:26 Jezus powiedział: „Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca wychodzi, złoży świadectwo o mnie”. Powodem dla którego w niektórych przekładach w tym wersecie został użyty męski zaimk „on” („On będzie świadczył o Mnie”, BT) jest poprawność gramatyczna zdania, które jest podporządkowane płci rzeczownika „pocieszyciel” (parakletos). W języku greckim, podobnie jak w niektórych innych językach (ale nie w angielskim), rzeczowniki posiadają przymiot rodzaju (płci), w związku z czym zaimki odnoszące się do nich muszą być zgodne z rodzajem

(płcią) rzeczownika. W tym przypadku słowo „on” pochodzi od greckiego „ekeinos”, które oznacza „ten” i jest rodzaju męskiego, zgodnie z rodzajem samego rzeczownika, do którego się odnosi.

Jezus powiedział, że Duch Święty pochodzi o Ojca. W ten sposób potwierdził, że Duch Święty wywodzi się od Boga, jest przez Niego wykorzystywany i w żadnej formie nie posiada odrębnej osobowości.

Słowo „duch” w Nowym Testamencie tłumaczone jest z greckiego słowa „pneuma”, które jest rodzaju nijakiego. W Ewangelii Jana 14:17 Jezus powiedział: „Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie”. Wszystkie pięć zaimków jakie zostały w tym miejscu użyte w języku greckim jest rodzaju nijakiego, stosownie do rodzaju, w jakim występuje słowo „pneuma”. Wszystkie powinny być tłumaczone jako „ono”, tak jak ma to miejsce w przekładach Rotherham, Wilson’s Diaglott oraz RVIC.

Świętość Ducha

Mówiąc o Bożym tchnieniu Job powiedział: „Zaiste, póki staję tchu we mnie i tchnienia Bożego w moich nozdrzach” (Ijob. 27:3), używając tego samego zwrotu, jaki był użyty przy okazji stworzenia Adama: „Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w nozdrza jego dech życia. Wtedy stał się człowiek istotą żywą.” (1 Mojż. 2:7). Doskonały organizm Adama był martwy dopóki Bóg nie ożywił go za pomocą swego tchnienia. Stał się on istotą żywą na skutek działania tej samej siły, która ożywia całe stworzenie.

Duch Boży nadal działa, obdarzając życiem. Jezus powiedział: „Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem” (Jan 6:63). Określenie „ożywia” w dosłownym tłumaczeniu oznacza „czyni żywym” (Wilson’s Diaglott). Tym, co „ożywia”, jest Duch.

Apostoł Paweł napisał: „Bo choćbyście mieli dziesięć tysięcy nauczycieli w Chrystusie, to jednak ojców macie niewielu; wszak ja was zrodziłem [w j. ang. „spłodziłem”, przyp. tłum.], przez ewangelię w Chrystusie Jezusie” (1 Kor. 4:15). „Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe” (2 Kor. 5:17). „Albowiem zamysł ciała, to śmierć, a zamysł Ducha, to życie i pokój” (Rzym. 8:6). Jeżeli pokój, o jakim pisze, jest rzeczywisty, to wspomniane tu

życie również musi być realne. To nowe stworzenie albo inaczej, nowy umysł, zaczyna istnieć w mózgzach starych, ziemskich ciał. Jeżeli będzie żyć i rozwijać się, wówczas będzie wykorzystywać siły ciała dla realizacji swych własnych celów. Apostoł Paweł napisał: „A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha swego, który mieszka w was” (Rzym. 8:11). Nie oznacza to przywrócenia tych ciał do stanu doskonałego życia i zdrowia, ale raczej chodzi tu o wykorzystanie ich jako aktywnych narzędzi w służbie sprawiedliwości.

Tym, co mamy umartwiać, są uczynki ciała, a nie samo ciało. „Zabitym” musi być „stary człowiek”, w znaczeniu starego sposobu myślenia, tak, aby odąd ciało mogło stać się tymczasowym organizmem dla nowego umysłu. Apostoł Paweł napisał: „Czy nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusowymi? Czy mam tedy wziąć członki Chrystusowe i uczynić je członkami wszeteczniczy? Przenigdy! (...) Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych?” (1 Kor. 6:15,19).

Stajemy się Nowymi Stworzeniami w Chrystusie poprzez życiodajną moc i wpływ Ducha Bożego. Ale mówiąc obrazowo, jesteśmy dopiero „spłodzeni” i „ożywieni”, nasze życie jest ukryte z Chrystusem przez Boga. Nasze narodziny nastąpią dopiero przy zmartwychwstaniu. Duch Boży jest również duchem mądrości w tych, w których przebywa. Nie był on mocą twórczą w Mojżeszu, Jozuem czy Salomonie, ale udzielał mądrości i siły.

Duch Święty w Jezusie

O Jezusie prorok powiedział: „I spocznie na nim Duch Pana; Duch mądrości i rozumu, Duch rady i mocy, Duch poznania i bojaźni Pana” (Izaj. 11:2). Te przejawy działalności Ducha są tak silnie ze sobą powiązane, że odróżnienie ich lub wyznaczenie granic między nimi jest dość trudne. Mądrość, zrozumienie i wiedza mają wiele podobieństw. Rozważmy każdy z nich.

Mądrość jest wynikiem rozumowania, które jest doskonale przez słuszne zastosowanie wiedzy. Rozum jest mocą intelektu przejawiającą się w zrozumieniu tego, co jest nauczane lub badane.

Rada dotyczy udzielania lub przyjmowania porad. W Księdze Przypowieści mędrzec daje taką radę:

„Słuchajcie, synowie, pouczenia ojca, zwróćcie na nie uwagę, abyście się nauczyli rozumu. (...) Początek mądrości jest taki: Nabywaj mądrości, i za wszystko, co masz, nabywaj rozumu!” (Przyp. 4:1,7).

Poznanie które wynika z Ducha Bożego zawsze odnosi się do prawego sposobu postępowania i samokontroli. „Człowiek nierychły do gniewu jest bardzo roztropny, lecz porywczy pomnaża swoją głupotę” (Przyp. 14:29, 25:28).

Moc odnosi się do łaski i siły, aby czynić wolę Bożą i podążać za Jego radą, niezależnie od przeszkód. Apostoł Paweł chciał, abyśmy „byli przez Ducha jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku” (Efezj. 3:16).

Bojaźń Pana dotyczy bezwarunkowego posłuszeństwa, nie z powodu lęku lub strachu przed mściwym Bogiem, ale z powodu prawdziwego uznania i szacunku dla Jego sprawiedliwości i prawości charakteru.

Nasz Pan miał głęboki szacunek dla swego Ojca i Jego odrazy do grzechu. Jego „bojaźń” przejawiała się krańcową wręcz troską o to, aby być w pełni posłusznym wobec Jego poleceń. Zdawał sobie sprawę, że tylko w ten sposób będzie mógł cieszyć się Jego miłością i łaską.

Ta obawa jest uznawana za początek mądrości. Jest oczywiste, że jedynym mądrym sposobem postępowania jest ten, w którym okazuje się zdrowy szacunek dla Boga, gwarantujący pogodne i staranne posłuszeństwo wobec Jego woli. Można sobie wyobrazić sytuację, że ktoś ma znaczną wiedzę, a jednocześnie demonstruje niewielką mądrość w jej wykorzystaniu. Jest również możliwe, że ktoś będzie mądry w wykorzystywaniu wiedzy, jaką posiada, ale jednocześnie będzie niechętny w realizowaniu Bożej woli w innych obszarach.

Doskonałość naszego Pana przeniknięta Duchem Bożym zaowocowała doskonałą mądrością, rozumem, radą, władzą, wiedzą i posłuszeństwem. My, będąc bardzo niedoskonałymi, jesteśmy ograniczeni w naszej zdolności do manifestowania łask Ducha. Jednak bojaźń Jahwe, prawdziwy duch posłuszeństwa, pozwoli nam dzięki łasce Bożej wzrastać w korzystaniu z tych przejawów Ducha, w miarę jak będziemy podążać śladami Jezusa.

Chrystus jest dla nas mądrością, gdy obserwujemy jego życie, usilnie starając się naśladować Jego przykład w miarę, jak prowadzi nas Bożą drogą rady i zrozumienia. Jezus miał doskonały umysł, ale my

jesteśmy ograniczeni pod tym względem. Polegając na Bożej łasce i miłosierdziu okazanych w Chrystusie, stajemy przed Bogiem jako osoby usprawiedliwione z wiary. „Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie. Bo zakon Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, uwolnił cię od zakonu grzechu i śmierci. Albowiem czego zakon nie mógł dokonać, w czym był słaby z powodu ciała, tego dokonał Bóg: przez zesłanie Syna swego w postaci grzesznego ciała, ofiarując je za grzech, potępił grzech w ciebie, aby słuszne żądania zakonu wykonały się na nas, którzy nie według ciała postępujemy, lecz według Ducha” (Rzym. 8:1-4).

Ta deklaracja wolności autorstwa apostoła Pawła wskazuje na swobodę, o jakiej nauczał Jezus, gdy obiecał uczniom: „I poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi” (Jan 8:32). Czym jest ta prawda, która uczyni nas wolnymi? Słowo „poznacie” jakie zostało tu użyte wskazuje na aspekt posiadania zrozumienia, zaś „prawda” jaka zostaje objawiona niekoniecznie polega na poznaniu doktryn, ale na realizacji wielu różnorodnych doświadczeń.

Samo zrozumienie filozofii okupu nie da nikomu wolności od potępienia i śmierci, choć może pomóc nam w głębszym zrozumieniu tej wielkiej prawdy. Uwolnienie od potępienia i śmierci, jakie jest naszym dziedzictwem od czasów Adama, możliwe jest wyłącznie przez wiarę, która opiera się na wspaniałej możliwości udostępnionej przez Boga w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Prawny wyrok, jaki został zaspokojony przez zastępczą śmierć Jezusa nie może już przeszkodzić człowiekowi w przywróceniu go do życia. To prawo do życia może być odzyskane za pomocą środków, które Bóg udostępnił przez swego Syna, aby w ten sposób zaspokoić wymagania sprawiedliwości.

Jezus „z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego” (Hebr. 2:9). Dzieło pojednania wymaga czegoś więcej niż sam okup. Okup jako taki nie stanowiłby żadnej korzyści dla ludzkości bez dzieła, jakie ma być po nim zrealizowane. Apostoł Paweł pisze nam o Jezusie, „który został wydany za grzechy nasze i wzbudzony z martwych dla usprawiedliwienia naszego” (Rzym. 4:25). Pozostali kapłani, chociaż pomazani świętym Duchem Bożym, nie mogą mieć udziału w zapewnieniu okupu. Tylko Jezus mógł to uczynić. Kapłani ci mają jednak udział w wielkim dziele odkupienia, które przywróci ludzkość do doskonałości życia. Aby to osiągnąć, muszą oni również przejść

naukę polegającą na wyrzeczeniach, cierpieniach i śmierci, tak jak ich Pan. Aby podążać za nim muszą oni porzucić wszystko inne i wziąć swój krzyż, choćby miało to oznaczać śmierć dla wszystkich ludzkich nadziei życia i dziedzictwa. Muszą zawrzeć przymierze z Bogiem przez ofiarę (Ps. 50:5). W Liście do Hebrajczyków 2:11 mamy powiedziane: „Bo zarówno ten, który uświęca, jak i ci, którzy bywają uświęceni, z jednego są wszyscy”. Wszyscy oni mają jednego Ojca; są spółdzeni z jednym Duchem. Jest to wynik wielkiej obietnicy danej Abrahamowi (Gal. 3:27-29) i „z tego powodu nie wstydzisz się nazywać ich braćmi”.

Świadectwo Ducha w nas

Dowodem istnienia naszego związku z Bogiem opartego na relacji Ojciec – synowie, a w stosunku do Chrystusa na relacji braterskiej, jest napełnienie Duchem Bożym. W Jordanie Jezus porzucił wszelkie przysługujące Mu prawa do ludzkiej egzystencji. Gdy się poświęcamy i zostajemy przyjęci przez Ojca, wchodzimy do Jordanu śmierci dla ludzkiego życia i dziedzictwa. Aby mieć udział w Królestwie, musimy przejść na drugą stronę tej rzeki.

Akceptacja ze strony Boga w stosunku do wszystkich potencjalnych członków Ciała Chrystusowego (Pomazańca) pokazana jest poprzez udzielenie Jego Ducha. To przez tego samego Ducha Bożego, który w nas mieszka, stajemy się Nowymi Stworzeniami. W ten sposób otrzymujemy nadzieję na ścisłą współpracę z Jezusem, Chrystusem Bożym, na boskim poziomie istnienia. Chrystus, Głowa i Ciało, musiał prowadzić życie wiary.

Tylko przez wiarę możemy uzyskać pokój z Bogiem i możliwość uczestnictwa w chwalebnej nadziei. Wiara jest tym, co otwiera nasze umysły i serca na wpływ Ducha Bożego. Za jego pośrednictwem możemy otrzymać błogosławieństwa i moc związaną z upodobnieniem się do wzoru Chrystusa. To Duch Boży był motywem wszystkich działań naszego Pana. Jeżeli chcemy podążać Jego śladami, ten sam Duch musi kontrolować i motywować również i nas.

Apostoł Paweł przywiązuje dużą wagę i znaczenie do posiadania Ducha. Wypełniamy sprawiedliwość opartą na zakonie postępując według Ducha (Rzym. 8:4), to znaczy prowadząc swoje życie zgodnie z sugestiami Ducha. Duch, działając poprzez nasze sumienie, wywiera swój wpływ w kierunku tego, co jest słuszne. Stymuluje w ten sposób wykonywanie woli

Bożej przez umartwienie uczynków i pragnień cielesnych. Każdy, kto dokonuje poświęcenia dla Boga, a kto nie jest świadomy tego, że znajduje się na arenie walki między Duchem i ciałem, może mieć powody by sądzić, że jej poświęceniu czegoś brakuje.

Słowa św. Pawła wskazują, że Duch jest dowodem tego, co nas motywuje. „Bo ci, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne; ci zaś, którzy żyją według Ducha, o tym, co duchowe” (Rzym. 8:5).

Bóg przez swego Ducha przemawia do naszych umysłów za pośrednictwem głosu naszego sumienia, zachęcając nas do wzięcia pod uwagę wskazań Jego Słowa. Jeśli będziemy starać się go przestrzegać, wów-

czas będziemy kierować się Jego Duchem, osiągając zapewnienie życia. Z drugiej strony, jeśli ktoś nie posiada Ducha Chrystusowego – ducha Pomazańca – ten nie jest dzieckiem Bożym w sensie duchowym. Na zasadę tę wskazuje Rzym. 8:9.

„A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha swego, który mieszka w was” (Rzym. 8:11). Ożywiając nasze śmiertelne ciała, Bóg sprawi, że będziemy usilnie starać się pełnić Jego wolę.

Z wykładu Johna T. Reed

Dziś w prorocत्वach

Arabska Wiosna pięć lat później

Dlatego oczekujcie dnia - mówi Pan - w którym wystąpię jako oskarżyciel. Bo mam zamiar zgromadzić narody, zebrać królestwa, aby wylać na nie swoją popędliwość, cały żar swojego gniewu. Zaprawdę, cała ziemia będzie pożarta ogniem mojej żarliwości — Sof. 3:8.

Arabska Wiosna rozpoczęła się w Tunezji, pod koniec 2010 roku, kiedy to akt samospalenia się ulicznego sprzedawcy w prowincjonalnym miasteczku Sidi Bouzid wywołał masowe protesty antyrządowe. Na początku 2011 roku, nie mogąc zapanować nad tłumem, prezydent Zine El Abidine Ben Ali został zmuszony do ucieczki z kraju po ponad 23 latach sprawowania rządów. Upadek Ben Ali'ego zainspirował podobne powstania w krajach Bliskiego Wschodu.

Prezydent Egiptu, Hosni Mubarak został odsunięty z urzędu po masowych protestach. Podobne zamieszki miały miejsce w Jemenie, Libii i Bahrajnie. Przyświecała im społeczna nadzieja, że po latach skorumpowanych, dyktatorskich rządów, w krajach tych nastanie demokracja, która umożliwi wzrost ekonomiczny. Bez lokalnych ingerencji grup terrorystycznych takich jak Al Kajda, przez chwilę wydawało się, że demokracja zatriumfowała. Na krótko. Uczyniono zaledwie niewielki krok w stronę demokracji, a znaczna część regionu pograżyła się w chaosie.

W Libii, gdzie ośmiomiesięczna wojna domowa doprowadziła do egzekucji Muammara Kadafiego, zapanował chaos. W Jemenie, gdzie po dwudziestu dwóch latach panowanie zakończył Ali Abdullah Selah, doszło do katastrofy humanitarnej. Bombardowania inicjowane przez Arabię Saudyjską, zmierzające do zdławienia rebelii Houthi, spowodowały śmierć bardzo wielu osób. Protesty w Bahrajnie, gdzie stacjonuje piąta flota marynarki Stanów Zjednoczonych, były największe spośród wszystkich podczas Arabskiej Wiosny. W demonstracji kierowanej przez większość szycią tego kraju, protestujący domagali się większych praw politycznych od sunnickiej monarchii. Monarchia rozbiła demonstrację, dzięki wsparciu sojuszników z Arabii Saudyjską i Zjednoczonych

cd. na str. 12

Świadectwo Ducha

Ten to Duch świadczy wspólnie z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy — Rzym. 8:16.

W postępowaniu sądowym prawda ustalana jest za pomocą zeznań świadków. Każdy z nich jest dokładnie badany, tak, aby wydobyć na światło dzienne określone prawdy zawarte w zeznaniach każdego z nich. Bez takich świadków trudno byłoby doprowadzić do skazania winnego. Tym samym waga rzetelnego świadectwa jest oczywista.

Kościół Chrystusowy jest powołany do niebiańskiej nadziei. W ramach przygotowań do tej roli, każdy z powołanych jest „spłodzony” z Ducha Świętego do synostwa w Bogu. Aby wzmocnić wiarę każdego z nich oraz w celu ugruntowania ich przekonania o udziale w rodzinie Bożej, otrzymują oni poświadczenie tego faktu zgodnie z brzmieniem naszego przewodniego tekstu.

Jest to potężna obietnica. Ten sam Duch Święty, który dokonuje aktu „spłodzenia”, poświadcza synostwo każdego członka Ciała Chrystusa. Poprzedni werset łączy te myśli w następujący sposób: „Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojczy!” (Rzym. 8:15). Użycie słowa „synostwo” jest w tym miejscu lepszym przekładem niż to, z jakim mamy do czynienia w przekładzie King James Version, gdzie jest mowa o „adopcji”. Greckie słowo użyte w tym miejscu oznacza dosłownie „ustanowienie za syna”, zarówno w celu „adopcji” jak i również w celu „ustanowienia dojrzałego syna na odpowiedzialnym stanowisku w rodzinie”. Tu mamy do czynienia z tym drugim przypadkiem [słowo „uioyesian” jest wyrażeniem złożonym, składającym się ze słowa „huios”, „syn” oraz „thesias”, pochodzącego ze słowa „tithimi”, tłumaczonego różnie jako „umieścić”, „położyć”, „ustanowić”. W Gal. 4:5 mamy do czynienia ze sformułowaniem „abyśmy usynowienia dostąpili”, w którym chodzi o ustanowienie relacji synostwa różnego od relacji zależnej tylko od urodzenia” (Vine’s Expository Dictionary, str. 32, pod słowem „adopcja”)].

Ale na co mamy zwracać uwagę? Jakie formy przybiera to świadectwo? Z punktu widzenia nasze-

go Ojca Niebieskiego, to musi być coś, co możemy dostrzec. Nasz Bóg jest zbyt kochający i łaskawy, aby czynić swe powołanie niejasnym. Równie ważne jest to, abyśmy sami posiadali stan pokoju jak chodzi o tę kwestię. Nigdy nie będziemy mogli mieć pokoju, jeśli będziemy znajdować się w stanie ciągłej niepewności i zamieszania jak chodzi o naszą relację z Bogiem. W związku z tym, apostoł Paweł pisze: „Albowiem Bóg nie jest Bogiem nieporządku, ale pokoju” (1 Kor. 14:33). „A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Filip. 4:7). Możemy być zatem pewni i ufni, że nasz Ojciec zapewni nam wiele świadectw naszego synostwa.

Jednak wiele z tego, co zobaczymy, zależne będzie od naszej miłości do Boga i naszego charakteru. Chrześcijanie bardzo często utożsamiają powołanie Boże ze stanami euforii, eksplozją radosnych uczuć lub innych przykładami ekstatycznych emocji. Czy jednak tego rodzaju oczekiwania mają uzasadnienie biblijne? Choć uczucia odgrywają ważną rolę w naszych doświadczeniach w czasie poświęcenia, to jednak nigdy nie powinny one dyktować nam co jest wolą Bożą. Wynika to z tego prostego powodu, że uczucia są zmienne i generalnie zawodne. Jeśli jednak nie możemy traktować uczuć za świadectwo Ducha, to co w takim razie może pełnić tę funkcję?

Najpierw musi nas przyciągnąć Bóg

Zastanówmy się nad naszymi uczuciami dla Boga. Jezus powiedział: „Nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (Jan 6:44).

Jest to zasada, której możemy użyć w celu zbadania naszego życia. Czy Ojciec nas pociągnął? Czy przeżyliśmy doświadczenia, które odzwierciedlają Chrystusa i Jego nauczanie, które skierował do nas? Wszyscy, którzy poświęcili swoje życie w służbie Bożej, doświadczyli tego rodzaju przeżyć. Jest to konieczny początek naszej wędrówki z Bogiem. Nie

jest możliwe, aby ktokolwiek przyszedł do Chrystusa, nie będąc pociągnięty przez Ojca. Ten pierwszy etap „przyciągania” jest dobrym miejscem aby rozpocząć analizę świadectw Ducha w naszym życiu.

Początkowy okres „przyciągania” może mieć subtelny charakter, rozłożony w czasie, albo zaznaczyć się jakimś wyrazistym okresem. Wielu z nas wychowało się w poświęconych domach. Prawda jest częścią naszego życia od naszych pierwszych wspomnień. Mimo to, nadszedł moment, kiedy wpływ Bożej miłości i ofiary Jezusa wywołał pewną reakcję w naszych sercach i zachęcił nas do ofiarowania naszego życia Ojcu. Inni z nas „wyszli ze świata”. W tym przypadku zwykle następuje gwałtowne wydarzenie, stanowiące punkt zwroty w życiu, w wyniku którego nasza uwaga zwracana jest na Prawdę.

Bez względu na to, jak nasz Ojciec kieruje wydarzeniami, możemy spojrzeć wstecz i zobaczyć tę moc, jaka na „przyciągała”. To nie jest kwestia emocjonalnej interpretacji, lecz wyraźny dowód miłości Bożej i wczesne świadectwo Ducha. Przez wiarę przyjęliśmy te wskazówki kierujące nas do stanu synostwa u Ojca. Oczywiście, procesowi „przyciągania” towarzyszą emocje. Jednak emocje te są produktem ubocznym prawdziwego doświadczenia życiowego, zaś przekonanie, jakie jest rezultatem tego doświadczenia, prowadzi nas do poświęcenia.

Możemy całkowicie zaufać Jego wierności wobec przyrzeczenia, że wykona to, co obiecał. Decyzja o poświęceniu jest bardziej kwestią wiary niż emocji, która przynosi wielką radość nie tylko nam, ale również naszemu Ojcu Niebieskiemu.

Kiedy nadszedł czas, aby okazać innym nasze poświęcenie, wiarę w Boga i naszą miłość do Niego za pomocą symbolu chrztu, mogliśmy wówczas odpowiedzieć „tak” na następujące trzy pytania.

- (1) Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że jesteś potępiony w Adamie? (1 Kor. 15:22).
- (2) Czy przyjmujesz Jezusa jako okup za swój upadły stan i przebłaganie za twoje grzechy oraz grzechy całego świata? (1 Tym. 2:6).
- (3) Czy bezwarunkowo i w pełni oddajesz swoje serce w poświęceniu dla Boga? (Rzym. 12:1).

Oczywiście, gdy zaczynaliśmy służyć Bogu, nasza służba nie była doskonała, ani nawet nie mogła taką być, biorąc pod uwagę zarówno sukcesy, jak i porażki. Być może nasze niepowodzenia sprawiły, że zaczęliśmy się zastanawiać, w jaki sposób możemy służyć Bogu. Jak może przyjąć On tak niedoskonałą służbę?

Tego rodzaju myśli mogą spowodować, że niektórzy zaczną wątpić w swoje „synostwo”.

Bóg rozumie, jesteśmy prochem (Ps. 103:14). On wie, że nasza służba dla Niego będzie poprzecinana niepowodzeniami, wynikłymi z naszych niedoskonałości. Musimy jednak pamiętać, że taka jest droga każdego sługi Bożego. Co więcej, Bóg pozwoli nam doświadczyć takich prób.

Takie próby są w rzeczywistości świadectwem naszego synostwa. Mamy w tym względzie świadectwo zarówno Jezusa jak i Pawła: „Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfitszy owoc” (Jan 15:2). „Bo kogo Pan miłuje, tego karze. I chłoczcie każdego syna, którego przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami; bo gdzie jest syn, którego by ojciec nie karał? A jeśli jesteście bez karania, które jest udziałem wszystkich, tedy jesteście dziećmi nieprawymi, a nie synami” (Hebr. 12:6-8).

Próby i towarzyszące im procesy oczyszczania i doświadczenia, są ostatecznym dowodem synostwa. Bóg jest zainteresowany nie tylko wynikiem takich prób, ale również naszą postawą w ich trakcie. Zwraca On uwagę na to, w jaki sposób próby te – bez względu na ich wynik – wpływają na nasze pragnienie aby być wierniejszymi synami, bardziej oddanymi swojej służbie.

Osobista komunikacja z Jahwe

Innym obszarem, na którym możemy poszukiwać świadectw Ducha Bożego, jest modlitwa. Dzieci Boże mają przywilej komunikacji ze swoim Ojcem. Bóg raduje się słuchając prośb swoich dzieci. Będąc synami Boga, powinniśmy mieć bogate życie modlitewne. Nasze modlitwy powinny składać się z wyrazów wdzięczności i uwielbienia, prośb dotyczących kierownictwa w sprawach życia codziennego oraz prośb zanoszonych na rzecz naszych braci.

Bóg objawia swoją miłość i troskę poprzez odpowiedzi na nasze modlitwy. Jest to najbardziej wspaniałe świadectwo naszego synostwa. Kiedy prosimy naszego kochającego Ojca o coś, co jest dobre i słuszne, a co nasz Pan obiecał, że będzie nam zapewniał, to kiedy otrzymujemy to od Niego, wówczas jest to wielkim umocnieniem wiary. Warunkiem jest jednak to, że musimy prosić „o coś według jego woli” (1 Jana 5:14). Jeżeli nasze prośby nie będą zgodne z Jego wolą, wówczas możemy nie uzyskać odpowiedzi. Prosić

musimy z wiarą (Jak. 1:6), ufając, że otrzymamy od Niego odpowiedź (Mar. 11:24).

Musimy także zrozumieć, że Boże odpowiedzi na nasze modlitwy dostosowane są do rozwoju naszych Nowych Stworzeń. Bóg odpowie na nasze modlitwy w jeden z trzech sposobów: „nie”, „nie teraz”, albo „tak”. Każda z nich może być uznana za dowód naszego synostwa, ponieważ każda z nich będzie dopasowana do naszych duchowych potrzeb.

Zastanówmy się nad odpowiedzią „nie”. Apostoł Paweł modlił się do Boga by ten uwolnił go od „cierń” wbitego w jego ciało (2 Kor. 12:7). Nie mamy pewności, czym był ten „ciern”, jednak wielu komentatorów przypuszcza, że mógł to być problem związany ze słabym wzrokiem. Być może był to skutek uboczny porażenia wzroku gdy w czasie podróży do Damaszku na jego drodze stanął uwielbiony Jezus. Cokolwiek to było, apostoł prosił trzykrotnie o usunięcie go. Jednak za każdym razem odpowiedź brzmiała: „nie”.

Apostoł tak opisuje tę kwestię: „Bym się więc z nadzwyczajności objawień zbyt nie wynosił, wbity został ciern w ciało moje, jakby posłaniec szatana, by mnie policzkował, abym się zbyt nie wynosił. W tej sprawie trzy razy prosiłem Pana, by on odstąpił ode mnie. Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości. Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa. Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny” (2 Kor. 12:7-10).

Dla apostoła Pawła korzystne było to, aby towarzyszył mu ów „ciern”. W ten sposób, łaska Boża mogła pokazać swoją moc w jego życiu, ponieważ pomimo swego upośledzenia mógł się udoskonalać i osiągnąć wszystko to, czego Bóg od niego oczekiwał. Św. Paweł nauczył się wiele z tego doświadczenia. Warto jednak zauważyć, że czasami nawet odpowiedź „nie” na wiele modlitw również jest wielkim dowodem czyjegoś synostwa. Dowodzi to tego, że Bóg ma na uwadze nasze wieczne dobro i tak zarządza spotykającymi nas doświadczeniami, nawet tymi strasznymi, aby rozwijać w nas charakter Chrystusa.

Druga z możliwych odpowiedzi na modlitwę, „nie teraz” lub „zaczekaj”, ma taki sam charakter. Uczniowie zgromadzili się w Jerozolimie po wniebowstąpieniu Jezusa, aby „oczekiwać” na to, co zostało im obiecane (Dzieje Ap. 1:4). Czekanie to wspa-

ły sposób, aby rozwinąć wiarę. Wierzmy, że Bóg spełni to, co obiecał, w czasie jaki uzna za właściwy. Oczekujemy na pełne ustanowienie Królestwa. Czekamy na odpowiedzi na modlitwy. Czekamy na wybawienie w czasie doświadczeń. Za każdym razem możemy być pewni, że odpowiedź nadejdzie, ponieważ nasz Ojciec to obiecał. W obecnym czasie spotykają nas doświadczenia, które mają na celu przygotowanie nas na potrzymanie odpowiedzi. Chwila, kiedy w końcu ona do nas dociera, jest wspaniałą i niesamowitą.

Trzecią odpowiedzią jest „tak”. Gdy Bóg mówi „tak” i widzimy szybką odpowiedź na nasze prośby, jesteśmy poruszeni do głębi. Odpowiedź taka wcale nie należy do rzadkości w czasie naszej wędrówki za Jezusem. Jakże wzmacnia ona wiarę! Odpowiedź „tak” jest często otoczona szczególnymi okolicznościami, abyśmy mieli pewność, że pochodzi ona do naszego miłującego Ojca. Jednak Duch daje nam świadectwo naszego synostwa na jeszcze jeden, szczególny sposób.

Idąc śladami Chrystusa, możemy rozwijać się jak chodzi o nasze poznanie. Ten wzrost wiedzy jest kolejnym świadectwem Ducha. Apostoł Paweł w ten sposób zwraca naszą uwagę na ten wzrost: „Każdy bowiem, który się karmi mlekiem, nie pojmuje jeszcze nauki o sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem; pokarm zaś stały jest dla dorosłych, którzy przez długie używanie mają władze poznawcze wyćwiczone do rozróżniania dobrego i złego” (Hebr. 5:13-14).

Jeśli czynimy postępy w znajomości Prawdy, to postępek ten jest manifestacją naszego synostwa. „Twardy pokarm” nie jest rozumiany przez tych, którzy nie zostali powołani przez Boga. Jednak dla „synów” jest on naturalną konsekwencją ich miłości dla Prawdy i zainteresowania Słowem Bożym. W miarę jak wzrastamy w poznaniu, będziemy dostrzegać głębsze prawdy, zauważając powiązania pomiędzy wieloma elementami Słowa Bożego. Będzie temu towarzyszyć prawdziwy dreszcz emocji! Na tym polega działalność Ducha Świętego w umyśle i sercu dzieci Bożych, aby dzięki temu mogły docenić głębsze aspekty woli Ojca.

Boże kierownictwo

Ostatnią kwestią jaką się zajmiemy w ramach tego artykułu jest opatrnościowe kierownictwo w naszym życiu. Zastanawiając się nad tym tematem zwróćmy uwagę na znajomy werset: „A wiemy, że Bóg

współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani” (Rzym. 8:28).

W świecie przypadków istnieje prawdopodobieństwo wystąpienia pewnych okoliczności i nieprawdopodobieństwo wydarzeń się innych zjawisk. Gdy spotkają nas najbardziej nieprawdopodobne doświadczenia, które będą dla nas aktualne i potrzebne w sposób, którego nawet byśmy się nie spodziewali, wówczas będzie to znak działania ręki Ojca, który troszczy się o nas i naszych braci.

Każdy członek ludu Bożego, który od jakiegoś czasu wędruje wąską drogą, z pewnością miał okazję zobaczyć takie przejawy działalności Ducha Bożego. W pewnych przypadkach nieprawdopodobnym czynnikiem jest czas, kiedy spotyka nas jakieś doświadczenie, które ma miejsce dokładnie wówczas, kiedy go potrzebujemy. Może to być niespodziewane spotkanie, które pozwoli nam być błogosławieństwem lub otrzymać błogosławieństwo.

To jest Bóg sprawia, że wszystko współdziała ze sobą dla naszego dobra. Jest to szczególne błogosławieństwo dla tych, „którzy Boga miłują” i „według

postanowienia jego są powołani”. Jest to kolejne świadectwo Ducha potwierdzające nasze synostwo. Zaczęliśmy ten artykuł przez nawiązanie do procesu sądowego. Wróćmy zatem do tego postępowania.

Gdy wszystkie dowody zostały zebrane, wówczas możemy dojść do określonych wniosków na podstawie okoliczności danej sprawy. Kiedy osoba spłodzona z Duchem spojrzy na rozmaite dowody w swoim życiu, będą zmuszona dojść do wniosku, że Bóg odnosi się do niej jak do „syna”.

Jest to obiektywna weryfikacja, w której emocje, choć obecne, nie są głównym czynnikiem. Jeśli dysponujemy którymkolwiek z tych świadectw, w dowolnym stopniu, możemy cieszyć się błogosławieństwem naszego „synostwa”. Jako „synowie”, możemy spodziewać się, że Bóg dokona w nas swojej transformacji, na wzór Jego własnego, pięknego i doskonałego charakteru.

„My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem” (2 Kor. 3:18).

— David Stein —

cd. ze str. 8

Emiratów Arabskich. Wielu przeciwników rządu i aktywistów jest uwięzionych do dnia dzisiejszego. Miejsce protestów pozostaje pod kontrolą sił bezpieczeństwa. W międzyczasie rozwijały się struktury ISIS, zapoczątkowane w okresie inwazji Stanów Zjednoczonych na Irak w 2003 roku. Ujawniły się w pełnej formie latem 2014 roku jako najbardziej bezwzględna siła, jaka kiedykolwiek działała w tym regionie. Jej obecność w Syrii spowodowała największy kryzys związany z uchodźcami od czasów II Wojny Światowej, angażujący Unię Europejską i grupy pomocy. Prawie osiem milionów osób zostało przesiedlonych; cztery miliony uciekło z kraju, a 250 tysięcy zostało zabitych. Jeszcze ponad cztery miliony Syryjczyków pozostaje w regionie bez większych nadziei. Sąsiadujące kraje arabskie odmówiły przyjęcia ich do siebie.

Turcja wezwała syryjskiego prezydenta Baszara Assada do zrezygnowania z urzędu i sfinansowała próby wyeliminowania go przez ekstremistyczne ugrupowania militarne. Miasto Damaszek pozostaje w ciągłym niepokoju. Konflikt w Syrii prowadzi do wojny regionalnej, angażując potęgę Bliskiego Wschodu, takie jak Arabia Saudyjska, Katar, Turcja i Iran. The Financial Times podał, że Katar przeznaczył około 3 miliardów dolarów na finansowanie powstań antyrządowych w ciągu pierwszych dwóch lat wojny domowej w Syrii.

Tylko Tunezja wyszła z Arabskiej Wiosny obronną ręką – wypracowano nową konstytucję, a przekazanie władzy w kraju nastąpiło spokojnie, w drodze demokratycznych wyborów. W 2015 roku kraj ten, jako pierwszy kraj arabski, został oceniony jako całkowicie „wolny” przez Freedom

cd. na str. 13

Sprawdzajmy sami siebie

Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie — 2 Kor. 13:5.

Chociaż żaden chrześcijanin nie może osiągnąć w doskonały sposób tych wszystkich wzniosłych celów będąc w ciele, to jednak są one dobrą miarą naszego wzrostu i postępu na wąskiej drodze.

- (1) Duchowy głód (Mat. 5:6).
- (2) Wewnętrzne obrzydzenie wobec rzeczy potępionych przez Boga (Jak. 4:4).
- (3) Świadomy wysiłek zmierzający do zmiany siebie samego (Rzym. 12:1-2).
- (4) Pragnienie dzielenia się Bożą prawdą z innymi (Izaj. 61:1).
- (5) Doświadczenie opieki Bożej (Rzym. 8:28).
- (6) Pełna miłości społeczność z Chrystusem i Jego braćmi (1 Kor. 1:9).
- (7) Głębokie zainteresowanie wszystkimi prawdami Bożymi (1 Kor. 2:14, Hebr. 5:13,14).
- (8) Poświęcenie dla innych nawet kosztem cierpienia (Jan 3:16-18, Filip. 2:3,4).
- (9) Codzienna społeczność z Bogiem (1 Tes. 5:17).

- (10) Silne pragnienie czynienia woli Bożej (Ps. 40:8).
- (11) Codzienne skupienie się na duchowej aktywności (Rzym. 8:6, Kol. 3:1-3).
- (12) Pragnienie aby inni wiedzieli, że Bóg zagościł w naszym życiu (Dzieje Ap. 20:20).
- (13) Sprawdzanie prawdy przez badanie Pisma (2 Tym. 2:15).
- (14) Przyjmowanie dyscyplinujących doświadczeń od Boga (Hebr. 12:6).
- (15) Niezdolność do dobrowolnego grzeszenia przeciwko Bożym prawom (1 Jan 5:18).
- (16) Stosowanie Bożych zasad gdziekolwiek jest to możliwe (1 Kor. 3:10-11, 2 Piotr 1:5-11).
- (17) Praca nad rozwijaniem talentów (1 Kor. 12:4-11).
- (18) Silne pragnienie społeczności z innymi splotzonymi z Ducha (Hebr. 10:24,25).

— Paul Mali —

cd. ze str. 12

House, amerykańską instytucję monitorującą wolność obywatelską. W ten sposób poprawiła swoje notowania o 32 pozycje w rankingu demokracji prowadzonym przez Democracy Ranking Association z siedzibą w Wiedniu. W tym samym roku, Tunezyjski Kwartet na rzecz Dialogu Narodowego otrzymał pokojową Nagrodę Nobla.

Jednak pomimo tych sukcesów, transformacja nie została jeszcze ugruntowana. „Jeśli chodzi o wolność i godność, sytuacja naprawdę się nie zmieniła” – powiedział Lina Ben Mhenni, tunezyjski aktywista internetowy, bloger i asystent na Uniwersytecie w Tunisie. „Przez kilka miesięcy pozostawaliśmy w euforii, ale zaraz potem wróciliśmy do dawnych praktyk, nadal mają miejsce tortury, nie ma poszanowania dla wolności jednostki.”

Wołanie o prawa

Początkowo wydawało się, że powstania w ramach Arabskiej Wiosny będą miały taki sam rezultat jak wschodnioeuropejskie rewolucje w 1989 roku, które doprowadziły do upadku komunizmu. Rządy w Tunezji, Egipcie, Libii i Jemenie zostały obalone; reformy rządowe doprowadziły do wolności politycznej w Jordanii, Iraku i Bahrajnie; autokraci w Arabii Saudyjskiej i Algierii obiecali przeprowadzenie reform społecznych.

Jednak nadzieje związane z tymi zmianami okazały się krótkotrwałe. Egipt powrócił do autokratycznych rządów, w Syrii, Libii i Jemenie panuje polityczny i społeczny chaos, ISIS pozostaje destrukcyjną siłą zarówno dla wschodu, jak i zachodu. Dlaczego tak się dzieje? Nie zadziałała żadna alternatywa

cd. na str. 18

Przypowieści o osobistym poświęceniu

I przystąpiwszy uczniowie, rzekli mu: Dlaczego mówisz do nich w podobieństwach? — Mat. 13:10.

Trzy Ewangelie synoptyczne zawierają pewne przypowieści przekazane przez Jezusa, których nie znajdziemy w Ewangelii św. Jana. Ewangelia Jana wspomina natomiast, że Jezus używał wielu metafor, za pomocą których przekazywał swoje nauki. Przykładem takich przenośni są odwołanie do winnego krzewu i latorośli, chleba życia, wielu domów, oraz nauczanie o Dobrym Pasterzu, drzwiach i trzodzie.

Dobrze, sługo dobry i wierny. Przypowieść o talentach (Mat. 25:14-30).

Z przypowieści Jezusa o talentach dowiadujemy się, że jesteśmy osobiście odpowiedzialni za talenty, jakie otrzymaliśmy. Pan oczekiwał od swoich sług tego, aby powiększyli otrzymane talenty. Mistrz pochwalił różne stopnie poprawy ponad to, co zostało im powierzone na samym początku.

Porównując tę przypowieść z przypowieścią o pannach, zauważymy kontrast pomiędzy tymi pannami, które oczekiwały na Pana Jezusa, a tymi sługami, którzy pracowali. Nauka płynąca z przypowieści o pannach dotyczy wewnętrznego, duchowego życia, natomiast ta przypowieść dotyczy działania na zewnątrz i duchowego wzrostu.

W traktacie apostoła Pawła na temat darów w 1 Kor. 12, mówi on o darach głoszenia, nauczania i innych umiejętnościach. Nie każdy ma takie same zdolności, ale wszyscy powinniśmy mieć zapał do pracy dla Pana i zachęcać siebie nawzajem do wykorzystywania tych możliwości. Nie zaniedbujmy naszych własnych działań. Upewnijmy się, że poprawimy się w naszej własnej służbie dla Pana i Jego ludu. To, co Pan powierza nam teraz, błędnie w porównaniu z tym, co powierzy nam w przyszłości.

Ci, którzy otrzymują możliwość udziału w Chrześcijańskim biegu, a jednocześnie ukrywają swój talent w ziemi, tacy zaniedbują dary Pana. Mistrz polecił odebrać talent od nieprzydatnego sługi. Przypowieść ta odnosi się do nas, do wierzących, a nie do niewierzących, którzy nie rozpoczęli służby dla Chrystusa (omówienie innych lekcji znajdujących się w tej przypowieści można znaleźć w R3870).

Chociaż w tej przypowieści zawarte są również pewne inne, głębsze nauki, to jednak obejmuje ona pewną proroczą lekcję, łączącą się z pytaniem postawionym w poprzednim rozdziale Ewangelii Mateusza: „Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia i końca świata?” (Mat. 24:3).

Choć ogólna lekcja zawarta w przypowieści odnosi się do całego Wieku Ewangelii, to jednak powrót naszego Pana nadaje tej przypowieści szczególne znaczenie, charakterystyczne dla naszych czasów. Ci, którzy wiernie używają swoich talentów, wchodzi do swej nagrody i mogą zacząć pracę z całą ludzkością, jak wyjaśnia to kolejna przypowieść (Mat. 25:31-46).

„Rzekł mu Pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego” (Mat. 25:21).

Boże powołanie. Przypowieść o zgubionej drachmie (Łuk. 15:8-10), Przypowieść o szacie weselnej (Mat. 22:1-4), Przypowieść o uczcie weselnej (Łuk. 14:16-24).

W przypowieści o zaginionej drachmie kobieta cieszy się ze swymi sąsiadami, że znalazła monetę, którą straciła.

„Kiedy kobieta w Betlejem wychodzi za męża, jej narzeczony daje jej prezent ślubny w postaci dziesięciu srebrników. Te monety zawieszane są na łańcuszku stanowiącym element jej nakrycia głowy. Dar ten jest bardzo ceniony i pilnie strzeżony, ponieważ każda nieostrożność z jej strony w tym względzie może być potraktowana przez męża jako brak miłości i szacunku. Mógłby nawet pomyśleć, że za pomocą zaginionych pieniędzy nabyła kochankę, a wówczas miałby możliwość się z nią rozwieść; i najprawdopodobniej tak by uczynił.

Monety te były uważane przez Żydów za święte i nie mogły być używane dla spłaty długu. Żona mogła wykorzystać te pieniądze tylko w razie potrzeby, w przypadku gdyby owdowiała. Zgubiona monet

o której wspomina Chrystus w swej przypowieści prawdopodobnie pochodziła z tego łańcucha dziesięciu srebrników. Możemy zrozumieć troskę tej kobiety i jej niepokój, gdy straciła jedną ze srebrnych monet srebro oraz przyczynę, dla której tak bardzo się ucieszyła i zaprosiła sąsiadów aby cieszyli się wraz z nią po odnalezieniu zguby” (Strange Scriptures that Perplex the Western Mind, Barbara Bowen, Erdmans, 1953, str. 37-38).

Ci, którzy są pojednani z Bogiem, wychodzą z założenia że najważniejsze jest to, aby karmić „owce” i pomagać tym, których Pan już odnalazł. Musimy jednak również być wiernymi wobec powołania, jakim obdarzył nas Pan, i nie zmarnować otrzymanych darów. Trzymajmy się cennych Pańskich obietnic i dzielimy się tym ze wszystkimi, których spotkamy. Radujmy się ze swoimi sąsiadami z tego, co odnaleźliśmy.

„Każdy chrześcijanin powinien zapytać siebie, jak wiele posiada z Ducha Bożego. Jak wiele ze swojego czasu oddaje na to, by pomagać bliźnim wyjść z trudności i prób zwrócić się z powrotem do Boga? Jak wiele ze swojego czasu i sił poświęcam na szukanie zagubionych owiec?” (R5427).

Podobnie jak kobieta, która przeszukała wszystkie brudne zakamarki swojego domu, tak Jezus szukał celników i grzeszników, którzy również byli zagubieni. My również musimy pozbyć się brudu i zanieczyszczeń, które przytłaczają nas w życiu, a następnie sięgnąć po cenne, złote obietnice, jakie dał nam Pan.

„Wierni Izraelici byli wyceniani według miary srebrem (3 Mojż. 5:15) (...) natomiast poganie, poświęceni Bogu, zostali wycenieni za pomocą złota (Obj. 3:18)” (Królestwo Boże, Francis B Harris, 1913).

Przypowieści o szacie weselnej w Ewangelii Mateusza i ucztę weselnej w Ewangelii Łukasza są bardzo podobne do siebie. Jedna została opowiedziana w domu faryzeusza, a druga w Świątyni. W obu przypowieściach pierwsza grupa zaproszonych odmówiła udziału w ucztę. Wtedy Mistrz rozszerzył zaproszenie na ulice i zaułki miasta, do ubogich, ułomnych i ślepych.

Obie przypowieści zawierają szereg trzelementowych grup. Przypowieść z Ewangelii Mateusza jest w trzech aktach.

- Król wydaje wielką ucztę na cześć małżeństwa syna.

- Przygotowania są w toku, a zaproszenia zostały wysłane; jednak spotkały się z odrzuceniem.
- Wówczas zaproszenie na ucztę zostaje skierowane do wielu innych ludzi.

Wspomniane są trzy powołania:

- Pierwsze zaproszenie (Mat. 22:2-3).
- W drugim zaproszeniu powołanie jest powtórzone (Mat. 22:4-7).
- Trzecie zaproszenie jest otwarte dla wszystkich (Mat. 22:9-10).

Istnieją trzy przeszkody.

- Odmowa przyjęcia (Mat. 22:3).
- Zlekceważenie zaproszenia i wybór własnej drogi (Mat. 22:5).
- Niektórzy odmówili przywdziania szaty weselnej (Mat. 22:11).

Przypowieść z Ewangelii Łukasza również zawiera trzy przeszkody:

- Ziemia (Łuk. 14:18).
- Woły (Łuk. 14:19).
- Rodzina (Łuk. 14:20).

Głównym przekazem w tych przypowieściach jest to, że Bóg wybiera „małą trzódkę” (Łuk. 12:32) spośród ludzi na całym świecie, a nawet spoza narodu żydowskiego. Trzy powołania wymienione w tych przypowieściach, wskazują na:

Pierwsze zaproszenie, które zostało zlekceważone przez Izrael (Mat. 22:3)

Drugie zaproszenie, kiedy to Jezus polecił swym uczniom aby głosili Ewangelię wszystkim, „począwszy od Jerozolimy” (Łuk. 24:47, Dzieje Ap. 13:46)

Trzecie zaproszenie, powołanie pogan (Mat. 22:9, Łuk. 14:23).

Liczba trzy jest „pierwszą figurą geometryczną. Dwie linie proste nie mogą zamknąć żadnej przestrzeni ani stworzyć figury płaskiej, podobnie jak dwie płaszczyzny nie tworzą bryły. Trzy linie proste są niezbędne do utworzenia figury płaskiej, tak jak trzy wymiary długości, szerokości i wysokości są konieczne do utworzenia bryły. Stąd też liczba trzy jest symbolem szczęścia lub trwałej zawartości (...). Czas również dzieli się na trzy części – przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. (...) Tym samym, liczba trzy oznacza to, co jest stałe, prawdziwe, znaczne, kompletne” (Liczby w Piśmie, J. W. Kesner, Sr., str. 25).

Liczba trzy wyraża również zupełność albo też zupełność ofiary jaką Jezus złożył za nas. Pewnymi przykładami są tutaj chociażby:

- 1) Prezenty od tzw. Trzech Mędrców, tj. złoto, kadzidło i mirra (Mat. 2:11).
- 2) Jego pierwszy cud na trzeci dzień (Jan 2:1).
- 3) Jezus zapowiedział, że będzie w grobie trzy dni (Mat. 12:39-40, 27:62-64).
- 4) Trzech uczniów było z Jezusem w Ogrójcu (Mat. 26:37, Mar. 14:33).
- 5) Jezus modlił się trzy razy, zanim przybyli żołnierze (Mat. 26:44, Mar. 14:32-42).
- 6) Proces Jezusa toczył się przed trzema sądami, tj. przed Sanhedrynem, Herodem i Piłatem (Mat. 26:57-68, Łuk. 22:54-23:25).
- 7) Napis na krzyżu był w trzech językach, tj. hebrajskim, łacińskim i greckim (Jan 19:19-20).
- 8) Były trzy krzyże (Jan 19:18).
- 9) Spośród kobiet jakie były pod krzyżem z imienia zostały wymienione trzy z nich, wszystkie o imieniu Maria (Jan 19:25).
- 10) Jezus został ukrzyżowany o trzeciej godzinie. Trzy godziny później nastąpiła ciemność. Jezus zmarł trzy godziny później (Mat. 27:45-46, 50, Mar. 15:25, 33-34, 37).
- 11) Jezus zmartwychwstał trzeciego dnia (1 Kor. 15:4).

Treść tych przypowieści, odwołująca się do trzech zaproszeń, dowodzi tego, jak zupełne było to powołanie. Trzy rodzaje wymienionych przeszkód pokazują, jak całkowite było odrzucenie. Trzy wezwania skierowane do Izraela, Żydów w Jerozolimie i pogan, pokazują, jak zupełne było Boże powołanie.

Zostaliśmy zaproszeni aby przyjść na wesele. Nie zaprosiliśmy samych siebie. Otrzymaliśmy zaproszenie nie tylko do ubrania szaty weselnej, ale również przyodziania się w świętość charakteru, sprawiedliwość Chrystusa (Izaj. 64:6, 61:10). Ci, którzy nie mieli szaty weselnej, zostali usunięci z wesela. Obyśmy nie znaleźli się w tej grupie.

Przypowieść o uczcie weselnej kończy się opisem tego w jaki sposób król kontroluje swoich gości i stwierdza, że niektórzy nie mają weselnej szaty.

„Małe słowo ‘nie’ pojawia się tutaj dwa razy, ale to nie jest to samo słowo w tych dwóch przypadkach. Pierwsze słowo, ‘ou’, służy dla określenia samego faktu, że człowiek ten nie miał szaty na sobie. Gdy jednak król zadał mu pytanie o powód, Jezus użył dla opisanego tej wypowiedzi nieco innego słowa dla ‘nie’. Tym słowem jest ‘me’, które sugeruje nie tylko fakt, że gościowi brakowało szaty weselnej, ale że zrobił to w sposób wyzywający, celowo i z własnej woli,

kierując się wyraźnym zamiarem” (The Parables and Metaphors of Our God, G. Campbell Morgan, 1943, str. 118).

Nauka płynąc z tej historii znajduje się w ostatnim wersecie tej przypowieści: „Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych” (Mat. 22:14). Doczesny majątek to gruzy i balast życia, które nie powinny utrudniać nam rozpoznawania i postępowania zgodnie z powołaniem naszego Mistrza. Nasz przysły skarb jest w niebie (Filip. 3:20, Kol. 3:1-3). Pamiętajmy, że jesteśmy upadli i potrzebujemy sprawiedliwości Chrystusowej. Nie odrzucajmy „szaty weselnej”, jaka została nam dana.

Zostaliśmy powołani do wielkiego duchowego błogosławieństwa, ale czy w pełni poddaliśmy się Mistrzowi? Czy usunęliśmy egoizm i pychę, które stają nam na drodze służenia Panu i jego ludowi? Prawdziwe oddawanie czci Bogu musi być oparte na pokorze, ponieważ tylko ten, kto się poniża, będzie wywyższony (Łuk. 14:11, 18:14).

Ostatni będą pierwszymi. Przypowieść o robotnikach winnicy (Mat. 19:16-20:1-16).

Kiedy bogaty młodzieniec zapytał Jezusa, co musi zrobić, aby otrzymać życie wieczne, Jezus odpowiedział mu, że musi przestrzegać przykazań. Wówczas bogaty młodzieniec zapytał „Których przykazań?” Jest to dość dziwne pytanie, ponieważ Żydzi mieli przestrzegać wszystkich przykazań. Jezus trafnie podsumował swoją odpowiedź wskazując na przykazania zabraniające morderstwa, cudzołóstwa, kradzieży i składania fałszywego świadectwa, a także zalecające oddawanie czci ojcu i matce, oraz miłowanie swego bliźniego jak siebie samego.

W odpowiedzi na instrukcje Jezusa, bogaty młodzieniec odpowiedział, że tak właśnie postępował od swej młodości. Gdy jednak Jezus sugerował, aby sprzedał wszystko, co posiadał, młodzieniec odszedł zasmucony, ponieważ nie był w stanie sprostać wymaganiu Jezusa, aby oddać cały majątek. Wówczas apostoł Piotr tak skomentował całe zajście: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą; cóż za to mieć będziemy?” (Mat. 19:27).

Jezus udzielił mu odpowiedzi, a dodatkowy komentarz wygłosił w formie przypowieści. „Zaprawdę powiadam wam, że wy, którzy poszliście za mną, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach

i będziecie sędzić dwanaście pokoleń izraelskich. I każdy, kto by opuścił domy albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo rolę dla imienia mego, stokroć tyle otrzyma i odziedziczy żywot wieczny. A wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi” (Mat. 19:28-30). Co Jezus miał na myśli mówiąc, że pierwsi będą ostatnimi, a ostatni pierwszymi? Jest to prosta lekcja. Niezwłocznie po oświadczeniu zapisanym w Mat. 19:30, Jezus kontynuował swoją wypowiedź do apostoła Piotra, co zostało opisane w rozdziale 20. Pomiędzy opisami z rozdziałów 19 i 20 nie ma przerwy czasowej. Zakończył ją tym samym zdaniem, jakiego użył w rozdziale 19, a mianowicie, że ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi.

W rozdziale 20, Jezus kontynuował swoją odpowiedź Piotra, dając przypowieść o winnicy. Powiedział, że Królestwo Boże podobne jest do gospodarza, który wyszedł rano z domu aby zatrudnić kilku ludzi do pracy w swojej winnicy.

Pierwszej grupie pracowników, których zatrudnił rano, obiecał, że jeśli będą pracować przez cały dzień, to da im w zamian denara (Mat. 20:2). Następnie zatrudnił kolejne grupy pracowników, odpowiednio o trzeciej, szóstej i dziewiątej godzinie, obiecując, że „co się należy, wam zapłacę” (Mat. 20:4-5). Jednak w ostatniej, jedenastej godzinie, gospodarz ponownie wyszedł szukać pracowników. Kiedy znalazł kolejnych bezrobotnych, zapytał ich: „Dlaczego tutaj bezczynnie przez cały dzień stoicie?” (Mat. 20:6). „Oni na to: Nikt nas nie najął. Mówi do nich: Idźcie i wy do winnicy” (Mat. 20:7). Z zapisu tego wynika, że gospodarz po prostu niczego im nie obiecał.

Warto zauważyć, że podobnie jak w przypowieści o uczcie weselnej, zostały tutaj wspomniane trzy grupy:

- 1) Jednej grupie obiecano denara.
- 2) Jednej grupie obiecano to, co było słuszne.
- 3) Jedna grupa nie otrzymała żadnej obietnicy.

Jeszcze bardziej interesujące jest to, że gospodarz wyszedł pięć razy, aby znaleźć pracowników. W Piśmie Świętym liczba pięć symbolizuje Kościół lub łaskę, jaką otrzymuje Kościół w formie powołania do naśladowania Jezusa. Oto kilka przykładów tej reguły:

- 1) pięć mądrych panien (Mat. 25),
- 2) nakarmienie pięciu tysięcy (Jan 6),
- 3) zbiór plonów za czasów Józefa obejmował jedną

piątą (1 Mojż. 41:34),

- 4) wejście do przybytku było wspierane przez pięć słupków (2 Mój. 26:27),
- 5) świątynia Ezechiela, reprezentująca Kościół w chwale, posiada wymiary podzielne przez pięć (Ezech. 40-41),
- 6) Dawid wykorzystał pięć gładkich kamieni aby zabić Goliata (1 Sam. 17:40),
- 7) Job. 38:7, Izaj. 14:12, 2 Piotra 1:19, Obj. 2:28, Obj. 22:16.

Określenie „gwiazda poranna” pojawia się pięć razy w Piśmie Świętym, ilustrując „znaczenie tego terminu w związku z Jezusem, szatanem i oswo-bodzeniem Kościoła i świata” (Symbolic Numbers — Their Meaning and Their Evidence for the Canon of Scripture, Jeff Hausmann, 2012, str. 11).

Pod koniec dnia, kiedy wszyscy pracownicy skończyli pracę w winnicy, zebrali się po zapłatę. Ich pan najpierw wypłacił wynagrodzenie grupie, która pracowała jako ostatnia. Z kolei grupa która rozpoczynała pracę jako pierwsza, została wynagrodzona na samym końcu. Grupie, której niczego nie obiecał, zapłacił denara. Grupy, które otrzymały obietnicę wynagrodzenia ustalonego według tego, co jest słuszne, również otrzymały denara. Grupa, która otrzymała obietnicę zapłaty w wysokości jednego denara, otrzymała dokładnie taką sumę.

Pierwsza grupa robotników, która pracowali przez cały dzień, poczuła się oszukana. Pracowali na polu przez cały dzień, a na końcu okazało się, że i tak wszyscy otrzymali po denarze. Czy to było słuszne? Cóż, mimo wszystko, obiecano im jednego denara i dokładnie taką sumę otrzymali.

Odpowiedź gospodarza jest wspaniała: „Czy nie wolno mi czynić z tym, co moje, jak chcę? Albo czy oko twoje jest zawistne dlatego, iż ja jestem dobry?” (Mat. 20:15).

Boże powołanie członków Kościoła na przestrzeni tego wieku ilustruje Jego łaskę. Wszyscy ci, którzy są wierni, otrzymają nagrodę, niezależnie od tego, kiedy zostali powołani. Przestrzegający prawa żydowskiego również otrzymają nagrodę. Choć byli pierwszymi powołanymi przez Boga, na znacznie dłuższy czas niż Chrześcijanie, to jednak oni również otrzymają to, co zostało im obiecane. Żydzi byli pierwszym, ale będą ostatnimi [Od redakcji: Lekcja płynąca z tej przypowieści musi zawierać odniesienie do poprzedniego pytania Piotra z Mat. 19:27, dotyczącego nagrody, jaką mieli otrzymać

uczniowie w zamian za pozostawienie wszystkiego, aby iść za Jezusem. Odpowiedź na to pytanie wydaje się być bezpośrednim wnioskiem płynącym z tej historii. Jezus obiecał bogatemu młodzieńcowi taką samą nagrodę, jaką obiecał uczniom, a Piotr na to zareagował. Bogaty młodzieniec (wyobrażający tutaj naród Izraelski, który twierdził, że zachowuje Prawo) odmówił spełnienia warunków postawionych przez Jezusa, a w związku z tym

utracił nagrodę. Izrael nie jest zatem częścią tego obrazu. Obejmuje on tych, którzy faktycznie pracują w winnicy Pańskiej. Jezus wynagrodzi swoich naśladowców tak, jak będzie to uważał za stosowne]. Ostatni będą pierwszymi. Wszyscy otrzymają Bożą łaskę i nagrodę. Bądźmy wierni, aby ją otrzymać. Podejmujemy służbę Bożą z lojalnością, ponieważ bez względu na to, jak długo przyjdzie nam służyć, otrzymamy to, co zostało nam obiecane.

— Jeff Mezera —

cd. ze str. 13

dla islamu i rządów wojskowych. Podczas gdy islamiści zapewniają pomoc społeczną i edukację dla klasy pracującej, to jednak nie robią nic, aby pozbyć się korupcji bogatych władców we wszystkich regionach, w tym Arabii Saudyjskiej, Katarze i Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Nadal praktykowane jest uciszanie przeciwników politycznych, łapówkarstwo i nie czyni się nic w kierunku niwelowania nierówności społecznych.

Pokój Boży

Rozwiązania proponowane przez człowieka nie przyniosły prawdziwej nadziei na poprawę sytuacji i wprowadzenie dobrobytu dla każdego człowieka. Wszystkie modele rządów zostały już wypróbowane i żaden nie doprowadził do zaprowadzenia upragnionej „utopii”. Tylko Jehowa może tego dokonać i zrobi to w stosownym, własnym czasie. Powstania w ramach Arabskiej Wiosny, a także inne współczesne rewolucje, obnażyły ograniczenia człowieka w dążeniach do osiągnięcia trwałego pokoju i sprawiedliwości na świecie. Te powstania nie były jednak bez celu, bowiem są elementem Bożego Planu – zostały przewidziane w prorocत्वach i wskazują, że interwencja Jahwe w sprawy światowe nabiera tempa.

W prorocत्वie Sofoniasza, zgromadzenie narodów jest zwiastunem czasu, kiedy Pan doprowadzi do prawdziwego końca tyranii ludzkiej władzy. Sofoniasz przewidział, że wszystkie narody zostaną „zgromadzone” przed Bożą interwencją. Nie chodzi o fizyczne zgromadzenie w jednym miejscu na ziemi – to byłoby zupełnie niemożliwe. Jednak nasz świat jest dziś, jak nigdy dotąd w historii, wirtualnie „zgromadzony” w wyniku wzajemnych powiązań. Teraz możliwe jest, aby dotrzeć do każdego zakątka ziemi za pośrednictwem połączeń bezprzewodowych i mobilnych. Obecnie funkcjonuje ponad siedem miliardów abonentów komórkowych i ponad trzy miliardy połączeń internetowych. Ponad połowa świata nadal nie korzysta z tej łączności, jednak zmienia się to szybko dzięki zastosowaniu nowoczesnej technologii. To, co dzieje się teraz na ulicach Syrii może być w kilka sekund przekazane miliardom ludzi na całym świecie.

Apostoł Piotr powiedział, że „niebiosa z trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją” (2 Piotra 3:7-13). Te „niebiosa” i „żywioły” to represyjne systemy funkcjonujące na świecie. Św. Piotr mówi, że te systemy – religijne, społeczne, polityczne i gospodarcze – zostaną usunięte, aby zrobić miejsce dla sprawiedliwego Królestwa Bożego. Gdy narody zostaną w pełni zgromadzone, Jahwe wyleje „ogień” swego gniewu. Nie jest to jednak równoznaczne ze zniszczeniem ziemi. Oznacza to natomiast, że państwa narodowe istniejące w dzisiejszych czasach zostaną doprowadzone na skraj

cd. na str. 21

Obietnice dla spłodzonych z Ducha

Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości — 1 Piotra 2:9.

Uczniowie Jezusa zostali namaszczeni Duchem Świętym w dniu Pięćdziesiąticy. Było to inne pomazanie niż to, które było udziałem proroków i innych świętych mężów Starego Testamentu. Uczniowie zostali spłodzeni przez ducha Bożego do nowej natury. Jeśli okazaliby się wiernymi aż do śmierci, mieli w końcu narodzić się z Ducha i stać się Nowym Stworzeniem.

Apostoł Piotr w swoim drugim liście przypomina nam o wysokim powołaniu: „Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skazania, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość” (2 Piotra 1:3-4).

Jak zapisano w Ewangelii Mateusza 5:1-12, Jezus, po opuszczeniu ludu który szedł za Nim, udał się na górę i tam nauczał swoich uczniów. Obietnice dla tych, którzy poszli za Nim, były wielkie i w związku z tym wymagały pięknego ducha. Postawa ta miała polegać na łagodności, pokorze, współczuciu, miłosierdziu, czystości serca i gotowości znoszenia prześladowań w imię sprawiedliwości. Uczniowie zostali określani jako „błogosławieni”, zaś Jezus oświadczył im dodatkowo: „Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie” (Mat. 5:12).

Jezus nauczał swoich naśladowców „nowej drogi”, polegającej na posłuszeństwie wobec sprawiedliwych praw, zrozumieniu prawdziwego sensu Zakonu, wymagającego takiej pokory, jaką On sam okazywał. We wszystkim, co czynił, Jezus oddawał chwałę swemu Ojcu Niebieskiemu. Choć nagroda dla kroczących wąską ścieżką sprawiedliwości miała być wielka, to jednak Jezus zapowiedział również, że drodze tej towarzyszyć będzie cierpienie. Obietnice te zostały dane uczniom już na wczesnym etapie misji Jezusa. Oznacza to, że wszystko to działo się na długo przed „spłodzeniem” ich z Ducha. W ten sposób Jezus chciał przygotować uczniów na to, co miało stać się naprawdę niezwykłą wędrówką.

Po śmierci i zmartwychwstaniu naszego Pana oraz po Jego wniebowstąpieniu do Ojca, Duch Święty został w widowiskowy sposób zesłany na uczniów Jezusa zgromadzonych w wieczerniku. Nastąpiło to w Zielone Świątki, czyli 50. dnia po ofiarowaniu snopa jęczmienia na Święto Przaśników. Pięćdziesiątka była także nazywana Świętem Tygodni albo Świętem Żniw. W czasie tego święta miało miejsce święte zgromadzenie (2 Mojż. 34:22, 5 Mojż. 16:9-11, 2 Mojż. 23:16).

Po otrzymaniu Ducha Świętego, św. Piotr natychmiast wyszedł i bardzo skutecznie głosił Jezusa Chrystusa, Mesjasza, namaszczonego przez Boga. W ten sposób opowiedział on nieprzebranym tłumom zgromadzonym na święto o wielkich prawdach dotyczących wspaniałego Bożego planu zbawienia.

Wszyscy ci, którzy usłyszeli wówczas to posłannictwo i okazali skruczę w swoich sercach, otrzymali dar Ducha Świętego. W jednym dniu ochrzczonych zostało 3000 ludzi. Jednak ze znajomością Bożego planu zbawienia i darami Ducha wiąże się również wielka odpowiedzialność. Owe „drogie i największe obietnice” wiążą się bowiem nie tylko z wielorakimi błogosławieństwami, ale również cierpieniami dla Chrystusa. Droga do chwały miała się okazać trudną i wąską.

Wąska droga ofiary

„Wiele jest wersetów mówiących o tym, że powołanie do Nowego Stworzenia jest powołaniem do chwały, czci i nieśmiertelności (Filip. 3:14; 2 Piotra 1:3, itd.), ale wszędzie Pan zaznacza, że ścieżka do tej chwały jest wąską drogą prób, doświadczeń i ofiar. I tylko ci, którzy są spłodzeni z Jego ducha, owszem, napełnieni nim, będą w stanie stać się w końcu zwycięzcami i osiągnąć chwalebne rzeczy, do których zostali powołani, a drogę do tych rzeczy dla powołanych otworzył Ten, który obiecał: „Dosyć masz na łasce mojej; albowiem moc moja wykonywa się w słabości” (Ch.T.Russell, Wykłady Pisma Świętego, Tom 6, str. 92).

„Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu, ale w tej mierze, jak jesteście

uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście i podczas objawienia chwały jego radowali się i weselili” (1 Piotra 4:12-13).

Słownik „Concise Oxford Dictionary” tak definiuje obietnicę: „zapewnienie dane określonej osobie, że obiecujący coś uczyni albo czegoś nie zrobi”. Obietnica jest podstawą oczekiwania określonego dobra. Często i łatwo używamy słowa „obiecuję”, a niekiedy zdarza się, że oczekiwanie, które rozpałała nasza obietnica, pozostaje niespełnione z różnych powodów. Być może dzieje się tak z powodu braku możliwości realizacji tego, co zostało obiecanie, albo nawet w wyniku zapomnienia. Mimo to, ktoś najprawdopodobniej był rozczarowany i zniechęcony, ponieważ nie udało się nam dotrzymać danego słowa.

Nie tak jednak sprawa się ma w przypadku naszego Ojca Niebieskiego! Każda obietnica złożona przez Boga ma absolutną pewność spełnienia. Zwróćmy uwagę na niektóre z obietnic dane uczniom Jezusa, którzy otrzymali i zostali spłodzeni z Ducha Świętego. Jeszcze przed czasem pierwszego przyjścia Jezusa, Stary Testament zawierał wiele obietnic, które przygotowywały wiernych na powitanie ich Odkupiciela.

Już na samym początku, po stworzeniu człowieka, gdy ten jeszcze znajdował się w ogrodzie, ale już po okazaniu swego nieposłuszeństwa wobec Boga, Stwórca dał pierwszej parze ludzkiej promyk nadziei, że kiedyś pośle im wybawiciela. Bóg zapowiedział Ewie, że nasienie które będzie pochodzić od niej zdepcze (zgniecie) głowę węża (1 Mojż. 3:15, Rzym. 16:20).

Minęło wiele pokoleń i wiele wydarzeń zaznaczyło historię od czasów tamtej obietnicy danej Ewie przez Boga, aż Bóg zdecydował się potwierdzić ją Abrahamowi: „I rzekł Pan do Abrama: Wyjdź z ziemi swojej i od rodziny swojej, i z domu ojca swego do ziemi, którą ci wskażę. A uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił, i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem. I będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklinającym cię przeklinać będą; i będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi” (1 Mojż. 12:1-3).

Obietnica dotyczyła nasienia, poprzez które miały być błogosławione wszystkie rodzaje ziemi. „I w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi za to, że usłuchałeś głosu mego” (1 Mojż. 22:18). Przesuwając się dalej w czasie zwróćmy uwagę na wydarzenia mające miejsce podczas pierwszego przyjścia naszego Pana. Wówczas to Jezus powiedział swoim uczniom, że opuszcza ich na pewien czas,

ale że w końcu powróci: „Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli” (Jan 14:1-3).

Uczniami byli naśladowcy Jezusa, do których skierowane zostały te ważne obietnice. „A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy” (Gal. 3:29). W ten sposób określone zostało nasienie, które ma przynieść błogosławieństwo wszystkim ludziom na ziemi. „Otóż, obietnice dane były Abrahamowi i potomkowi jego. Pismo nie mówi: I potomkom - jako o wielu, lecz jako o jednym: I potomkowi twemu, a tym jest Chrystus” (Gal. 3:16). „Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteście, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest” (1 Jana 3:2). Apostoł Paweł oświadczył Rzymianom: „Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi. Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojczy! Ten to Duch świadczy wespół z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteście. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli” (Rzym. 8:14-17).

„Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci” (Rzym. 8:29). Mówiąc innymi słowy – wszyscy ci, którzy zostali powołani by stać się uczniami Chrystusa, zostali przeznaczeni aby upodobnić się do Jego obrazu, dzięki czemu mogą stać się braćmi Jego, który jest pierworodnym. Zwróćmy również uwagę na często cytowany fragment listu do Rzymian: „A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani” (Rzym. 8:28). Bóg obiecał, że będzie współdziałać we wszystkim dla naszego dobra, naszego wyższego duchowego dobra, choć czasami cel ten może nie być dla nas jasny od samego początku. „Pan kieruje krokami męża, wspiera tego, którego droga mu się podoba. Choćby się potknął, nie przewróci się, gdyż Pan podtrzyma go ręką swoją” (Ps. 37:23-24). Jeśli będziemy wierni w naszej służbie i wroście, to

możemy być pewni, że wszystko, co się dzieje w naszym życiu ma swój cel. Celem tym jest wypracowanie tego, co jest konieczne aby doprowadzić nas do stanu w którym będziemy mogli osiągnąć nagrodę wysokiego powołania, o którą tak gorliwie się ubiegamy.

Obietnica Ducha Świętego

Istnieje wiele obietnic opisanych w Piśmie Świętym, które odnoszą się do tych, którzy są namaszczeni przez Ducha Bożego, którzy są spłodzeni z Ducha do nowej natury. „Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe” (2 Kor. 5:17). Jeśli trwamy w Nim, a Jego Duch mieszka lub przebywa w nas, oznacza to, że jesteśmy Nowym Stworzeniem! Jeśli okażemy się wierni, doczekamy się naszych narodzin z chwilą, gdy nasza stara natura przeminie.

Nie można też przeoczyć ważnego faktu, że pewne ważne obietnice obejmują cały Kościół od początku Wieku Ewangelii aż do chwili obecnej; od Kościoła w okresie efeskim, aż do naszych czasów. Każdy etap rozwoju lub inaczej mówiąc każdy okres historii Kościoła, został pobłogosławiony szczególnym posłańcem, kimś, kto wielkim, osobistym kosztem przekazywał pewną prawdę, jaka była wówczas właściwa. Oprócz tego indywidualnego posłannictwa kierowanego do wiernych w tych poszczególnych okresach, ogólne napomnienie było ciągle aktualne: „Kto ma uszy, niechaj słuca, co Duch mówi do zborów”. Mowa jest tutaj o zborach, które wymienione zostały w liczbie mnogiej. Oznacza to, że określone posłannictwo nie było skierowane tylko do wiernych chrześcijan znajdujących się w unikalnym okresie historii, ale do wszystkich wiernych naśladowców Baranka w całej epoce, nawet do dzisiejszych czasów. Nagroda dla „maleńkiej trzódki” jest tak wspaniała, tak cudowna, że trudno ją do końca zrozumieć.

Obietnice te obejmują boską naturę – nieśmiertelność; prawo zasiadania z Jezusem na Jego tronie; panowanie nad narodami; zapisanie imienia w Księdze Życia; otrzymanie nowego imienia; możliwość korzystania z ukrytej manny – chleba z nieba; jak również wiele innych, wspaniałych błogosławieństw. Jest jednak zupełnie jasne to, że obietnice te odnoszą się tylko do tych, którzy będą „bardziej niż zwycięzcami”, do tych, „którzy zwyciężą” w każdych okolicznościach. W końcu, zwróćmy uwagę na kilka z wielu innych „wielkich i kosztownych obietnic”, jakie Bóg przekazał swoim świętym:

- „Błogosławiony i święty ten, który ma udział

w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z nim będą przez tysiąc lat” (Obj. 20:6).

- „I widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyzdobiona oblubienica dla męża swego” (Obj. 21:2).
- „Weselmy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się; i dano jej przyoblec się w czysty, lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe uczynki świętych” (Obj. 19:7-8).
- „A obietnica, którą sam nam dał, to żywot wieczny” (1 Jana 2:25).
- „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy” (1 Jana 3:1).
- „Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa, który przemieni znikome ciało nasze w postać, podobną do uwielbionego ciała swego, tą mocą, którą też wszystko poddać sobie może” (Filip. 3:20-21).
- „A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Filip. 4:7).
- „Ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem – łaską zbawieni jesteście – i wraz z nim wzbudził, i wraz z nim posadził w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie, aby okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie. Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar” (Efezj. 2:4-8).

Obietnice naszego Ojca Niebieskiego skierowane do wiernych naśladowców Jezusa są tak wielkie, tak wspaniałe, że możemy szczerze powtórzyć za apostołem Pawłem: „Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego” (Hebr. 12:1-2).

„Panie, wskaż mi drogi swoje, ścieżek swoich naucz mnie! Prowadź mnie w prawdzie swojej i nauczaj mnie. Ty bowiem jesteś Bogiem zbawienia mego, Ciebie tęsknie wyglądam codziennie!” (Ps. 25:4-5).

Klasa Oblubienicy

Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują. Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha — 1 Kor. 2:9-10.

Nie ma bardziej niezwykłego przywileju niż ten, który dotyczy zaproszenia do stania się częścią Oblubienicy Chrystusowej. Jezus umożliwił św. Janowi, uczniowi który był mu szczególnie bliski, wgląd w pełnię chwały tej Oblubienicy. Działo się to na wyspie Patmos, gdzie Jan cierpiał w więzieniu. „I przyszedł jeden z siedmiu aniołów, którzy mieli siedem czas, napełnionych siedmiu ostatecznymi plagami, i tak się do mnie odezwał: Chodź, pokażę ci oblubienicę, małżonkę Baranka. I zaniósł mnie w duchu na wielką i wysoką górę, i pokazał mi miasto święte Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, mające chwałę Bożą; blask jego podobny do blasku drogiego kamienia, jakby jaspisu, lśniącego jak kryształ” (Obj. 21:9-11).

W 19 rozdziale tej księgi, klasa Oblubienicy opisana jest za pomocą innej symboliki: „I usłyszałem jakby głos licznych tłumów i jakby szum wielu wód, i jakby huk potężnych grzmotów, które mówiły: Alleluja! Oto Pan, Bóg nasz, Wszechmogący, objął panowanie. Weselmy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się; i dano jej przyoblec się w czysty, lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe uczynki świętych” (Obj. 19:6-8).

Piękna Oblubienica

Kiedy rozglądamy się wokół siebie, być może zobaczymy widok, jaki wśród swych duchowych braci i sióstr dostrzegali apostoł Paweł: „Przypatrzcie się zatem sobie, bracia, kim jesteście według powołania waszego, że niewielu jest między wami mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu wysokiego rodu, ale to, co u świata głupiego, wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, i to, co u świata słabego, wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne” (1 Kor. 1:26-27). Jednak dla niebieskiego oblubieńca, Kościół jest piękny. Urok ten tkwi w chrześcijańskim charakterze świętych. Czasami cechę tę nazywa się „wewnętrznym pięknem”. To jest piękno, które dostrzega i miłuje Jezus, znający zawartość ludzkich serc. Gdy patrzymy na wspaniały charakter świętych Pańskich,

możemy zrozumieć to piękno, które docenia Jezus. „Ozdobą waszą niech nie będzie to, co zewnętrzne, trefienie włosów, złote klejnoty lub strojne szaty, lecz ukryty wewnętrzny człowiek z niezniszczalnym klejnotem łagodnego i cichego ducha, który jedynie ma wartość przed Bogiem” (1 Piotra 3:2-4). Kiedy widzimy braci charakteryzujących się takimi cechami, to czy zwracają one naszą uwagę tak, jak przyciągają Jego? Jeżeli tak, to również powinniśmy starać się naśladować taki przykład.

Rebeka

Piękno charakteru jest wielokrotnie przedstawione w obrazach Starego Testamentu, które odnoszą się do klasy Oblubienicy. Naszą analizę zaczniemy od przykładu Rebeki, która stała się małżonką Izaaka (Jezusa), powołaną przez wpływ Eliezera (Ducha Świętego) [imię tego sługi nie jest co prawda wymienione w opisie 1 Mojż. 24, ale zwykle przyjmuje się, że był nim Eliezer, jako najwyższy rangą sługa w domu Abrahama wspomniany w 1 Mojż. 15:2]. W opisie tej historii wspomniana jest jeszcze inna osoba, którą niekiedy pomija się w tym kontekście, a mianowicie „karmicielka”, „mamka” Rebeki (1 Mojż. 24:59). Z późniejszych opisów dowiadujemy się, że miała ona na imię Debora (1 Mojż. 35:8). Być może ten pełen troski wpływ starszej osoby na młodszą reprezentuje wpływ mężów Starego Testamentu, Starożytnych Świętych, „wielkiego obłoku świadków”, na naśladowców Jezusa (Hebr. 12:1).

Eliezer modlił się do Boga o kierownictwo w wyborze dobrej żony dla Izaaka. Bez Boskiej pomocy, skąd miałby wiedzieć, jak szukać właściwej osoby? W związku z tym, Eliezer modlił się: „Niechże więc ta dziewczyna, do której powiem: Nachyl dzban twój, proszę, abym się napił, a ona powie: Pij, i wielbłądy twoje też napoję – będzie tą, którą przeznaczyłeś dla sługi swego, dla Izaaka, a ja po tym poznam, że okazałeś łaskę panu mojemu” (1 Mojż. 24:14). Takich osób Bóg szuka jako członków Oblubienicy dla swojego Syna, Jezusa. Są skłonni do okazywania dobroci, zwracają uwagę na

innych, są gotowi do służby, a gorliwość skłania ich do czynienia więcej niż tylko to, czego się od nich wymaga.

Proście Eliezera stało się zadość. „Zanim zamilkł, pojawiła się z dzbanem na swym ramieniu Rebeka, która urodziła się Betuelowi, synowi Milki, żony Nachora, brata Abrahama. A dziewczyna ta, bardzo piękna, była dziewicą, która z żadnym mężczyzną jeszcze nie obcowała. Zeszła ona do źródła, napełniła swój dzban i wychodziła” (1 Mojż. 24:15-16). Okazała życzliwość wobec obcego przybysza, obdarzyła go pomocą i uczyniła to chętnie. Napoiła Eliezera i powiedziała: „Również dla wielbłądów twoich naczepię wody, aż się napiją. Śpiesznie wylała wodę z dzbana do koryta i pobiegła znowu do studni czerpać, i naczepała dla wszystkich jego wielbłądów” (1 Mojż. 24:19-20). Nie pracowała pod przymusem dając wyraz swemu znużeniu, ale ochoczo naczepała tyle wody ze studni, ile było potrzebne aby napoić wielbłądy (1 Mojż. 24:19,20).

Czy taka jest nasza postawa? „Malutkie Stadko służy Panu z taką gorliwością, że jego członkowie nawet nie wiedzą jak zaprzestać swoich wysiłków” (R5413).

Eliezer obdarował Rebekę ozdobami ze złota o wadze połowy szekla. Była to waga, która później była użyta jako symbol odkupienia (2 Mojż. 30:12-13). Przekazał jej również dwie bransolety na ręce o wadze dziesięciu szekli. Wskazuje to na fakt, że powołani przez Boga członkowie klasy Kościoła są zaangażowani do służby Bożej.

Rebeka przywiodła sługę Abrahama do domu swojej rodziny. Tam otrzymał gościnę i opiekę nad zwierzętami. Następnie Eliezer przeprowadził rozmowę z rodziną i przekazał dalsze prezenty (1 Mojż. 24:53). Następnego dnia rano, rodzina Rebeki chciała opóźnić jej wyjazd. Ona jednak była gotowa do wyjścia. Odpowiedziała: „Pójdę” (1 Mojż. 24:58). Następnie wraz ze swą siostrą odjechała. Po długiej podróży, ujrzała Izaaka „pod wieczór na polu” (1 Mojż. 24:63). Podobnie, Kościół dostrzeżga swego Pana na polu żniwa, pod wieczór Wieku Ewangelii. Kiedy Rebeka spotkała Izaaka, zasłoniła się zasłoną. Podobnie, zasłona ciała oddziela członków Kościoła od Jezusa. Wkrótce jednak, przeszkoda ta została usunięta i spotkali się twarzą w twarz, podobnie jak Jezus ze swym Kościołem. Wówczas „pocieszył się Izaak po śmierci matki swojej”, Sary (1 Mojż. 24:67). Wskazuje to na oko-

liczność, że wesele Chrystusa i Jego Oblubienicy nastąpi wówczas, gdy dobiegnie końca i przeminie niebiańskie powołanie Przymierza Abrahamowego (1 Mojż. 24:63-67).

Następnym etapem Bożego planu będzie zaprowadzenie królestwa na Ziemi, reprezentowanej przez „południe”, w odróżnieniu od „północy”, która jest symbolem królestwa niebieskiego (por. Zach. 14:4, Ezech. 47:1). Być może dlatego Izaak w czasie spotkania z Rebeką „mieszkał w ziemi południowej” (1 Mojż. 24:62, BG) i dlatego w opisie tym została wspomniana studnia „Żywiącego i Widzącego”. Poprzednia wzmianka o tej studni miała miejsce przy okazji historii Ismaela, który przedstawia cielesny naród Izraelski. Wówczas to Bóg obiecał mu, że będzie się cieszył Jego łaską (1 Mojż. 24:62, 16:14).

Sara, Rebeka i Rachela

Zauważyliśmy w opisie historii Rebeki, że była ona „bardzo piękna” (1 Mojż. 24:16). Podobnie piękna była Sara; była ona tak urodziwa, że Abraham obawiał się z tego powodu gdy wchodził wraz z całą rodziną do Egiptu (1 Mojż. 12:13,14). Rachela, ukochna żona Jakuba, również była ładna: „Lea miała bezbarwne oczy, Rachela zaś była urodziwa i piękna” (1 Mojż. 29:17).

Wszystkie trzy kobiety łączą się z niebieskim powołaniem. Sara reprezentuje duchową część Przymierza Abrahama i rodzi ona Izaaka, będącego obrazem na Chrystusa i Kościół. Postać Racheli ma podobne znaczenie symboliczne, a jej syn Józef przedstawia Chrystusa i Kościół. Z kolei jej młodszy syn, Benjamin, przy porodzie podczas którego Rachela zmarła, przedstawia Wielkie Grono. W ten sposób obraz dotyczący Racheli przekazuje nam pewien dodatkowy szczegół dotyczący drugiej z duchowych klas, którego nie zawiera symbolika związana z historiami Sary i Rebeki.

Lea była mniej uprzywilejowana. Jeżeli wyrażenie „bezbarwne oczy” zawiera w sobie jakikolwiek komplement, to taki, że choć była ona mniej atrakcyjna niż jej młodsza siostra, to jednak miała w sobie coś miłego. Lea urodziła sześciu synów, podobnie jak Ketura, która również miała sześciu synów. Jeżeli Ketura przedstawia ziemską część przymierza Abrahamowego, w porównaniu do Sary reprezentującej część niebiańską, to być może Lea również reprezentuje ziemską część Bożych

obietnic [uwaga Redakcji: Jeżeli sześciu synów Lei reprezentuje świat, podobnie jak sześciu synów Ketury, to rodzi się pytanie, kogo wyobrażają synowie Zylpy, jej służebnicy, oraz Bilhy, służebnicy Racheli? Każda z nich urodziła dwóch synów. Nasza propozycja interpretacji jest taka, że synowie Zylpy, czyli Gad i Aszer, wskazują na dużą liczbę odrodzonej ludzkości oraz ich radość z powrotu do Boga, ponieważ imiona te znaczą „huf” [w znaczeniu: tłum] i „szczęście” (1 Mojż. 30:11,13, BG). Synowie Bilhy, służebnicy Racheli, przedstawiają tych, którzy w jakiś sposób związani byli z duchowym powołaniem, ale nie udało się im osiągnąć swojej nagrody. Jej synowie to Dan i Naftali. Plemienia Dana brakuje wśród plemion duchowego Izraela wymienionych w Objawieniu rozdziale siódmym. Reprezentuje on zatem tych, którzy mieli taką możliwość, ale nie udało się im zwyciężyć. Z kolei imię Naftali oznacza „nadludzki bóg” albo „zapasy” (1 Mojż. 30:8). Postać ta może przedstawiać cielesny naród Izraelski, który miał możliwość skorzystania z powołania niebieskiego, ale nie udało mu się z niego skorzystać. Podobnie jak Jakub, który zmagił się z aniołem nad potokiem Jabbok, tak Izrael walczył o pokój i osiągnie go o świcie (1 Mojż. 32:24-26)]. To są wspaniałe obietnice. Ludzkość będąciami wspaniałą przyszłość, gdy dzieło tysiąclecia zostanie zakończone. Jednak wnioski płynące z tego porównania są niezmiennie. Piękno jest tam, gdzie są rzeczy duchowe, niebieskie. Obyśmy byli w stanie naśladować cechy charakteru, których oczekuje od nas nasz Mistrz. On nas obserwuje. Czy znajdzie w nas coś pociągającego?

Estera

Nie ma lepszego obrazu jak chodzi o piękno świętych, niż królowa Estera. Waszti (cielesny Izrael) została odsunięta ze swojej pozycji królowej, ponieważ odmówiła zaprezentowania swego piękna przed królem (tak jak Izrael odmówił zaprezentowania swego charakteru na Pańskie wezwanie w czasie pierwszego przyjscia). W tej sytuacji, podjęto poszukiwanie kandydatki na nową królową. Z całego królestwa zebrano najpiękniejsze i najbardziej wdzięczne z młodych panien. Estera najpierw została otoczona opieką Hegaja (Ducha Świętego). „I spodobała mu się ta panna, i zyskała u niego względy, toteż od razu kazał jej dostarczyć należne jej stroje i kosmetyki, i przydzielił jej siedem

dziewcząt z pałacu królewskiego, i wyznaczył dla niej i dla jej dziewcząt najlepsze pomieszczenia w domu kobiet” (Est. 2:9). Następnie, rozpoczął się okres przygotowywania. „Gdy zaś przyszła na każdą z tych panien kolej, aby pójść do króla Achaszwerosza po upływie dwunastomiesięcznego okresu pielęgnowania ich urody kobiecej, mianowicie po sześciu miesiącach olejkami mirrowymi, a po sześciu miesiącach balsamem i innymi kosmetykami kobiecymi” (Est. 2:12). Podobnie rzecz się ma z tymi, którzy odpowiedzieli na niebieskie powołanie. Przed wprowadzeniem do naszego wielkiego króla i przyszłego męża, należy się przygotować. Podczas nocy grzechu (sześć miesięcy) potrzebujemy olejku mirrowego (gorzkie doświadczenia i ich zmiękczające działanie) i pachnących perfum (łask Ducha, które powinny przynosić innym miłą woń).

Ten sposób postępowania był stosowany przez cały rok. To bardzo długi okres, jeżeli weźmie się pod uwagę, że chodziło tylko o samą prezentację przed królem. W przypadku osób poświęconych, to postępowanie trwa przez całe ofiarowane życie. Wydawać się to może długim czasem. Jednakże w porównaniu z wiecznością, jest to jedynie krótki moment.

Kiedy nadszedł czas, aby przedstawić Esterę królowi, ten uległ jej urokowi. „Gdy więc na Esterę, córkę Abichaila, stryja Mordochaja, który przyjął ją za córkę, przyszła kolej, aby pójść do króla, nie żądała niczego poza tym, co jej doradził Hegaj, eunuch królewski, pilnujący kobiet. I Estera zyskała względy u wszystkich, którzy na nią spojrzeli. Estera zaś została zabrana do króla Achaszwerosza do pałacu królewskiego w dziesiątym miesiącu, to jest w miesiącu Tebet, w siódmym roku jego panowania. Król pokochał Esterę bardziej niż wszystkie kobiety i ona znalazła łaskę i zyskała u niego względy ponad wszystkie dziewice. Toteż włożył diadem królewski na jej głowę i uczynił ją królową zamiast Waszti” (Est. 2:15-17). Jaki wspaniały obraz! Bez względu na walory naszej zewnętrznej urody, nasz król poszukuje w nas pięknego charakteru. Możemy stać się piękni, jeśli tego zechcemy. Czy jesteśmy piękni? Czy On widzi w nas coś pociągającego?

Małżonka Salomona

Kolejnym interesującym obrazem Oblubienicy w Piśmie Świętym jest opis zawarty w Psalmie 45. Odnosi się on do wesela króla, którym najprawdopodobniej był Salomon, a jego wybranką, o której jest

tam mowa, była najprawdopodobniej córka faraona, króla Egiptu, ponieważ opis dotyczy małżeństwa państwowego, na bardzo wysokim poziomie sformalizowania. W tym przypadku Salomon przedstawia Króla Jezusa, zaś jego wybranka przedstawia Kościół (Ps. 45:6, Hebr. 1:8). Ponieważ oblubienica była równocześnie córką królewską (faraona), w stosunku do niej używane jest takie właśnie określenie.

„Wszystka zacność córki królewskiej jest wewnątrz, a szaty jej bramowane są złotem” (Ps. 45:14). To jest ten rodzaj piękna, którym powinniśmy być zainteresowani, „zacność wewnątrz”. Szaty zdobione złotem wskazują na wartość ornamentacji boskimi łaskami, dzięki którym możemy stawić się przed naszym królem. Aby przyjąć to zaproszenie, musimy zwrócić uwagę na wezwanie „Zapomnij o ludzie swoim i o domu ojca swego! Król pragnie wdzięku twego” (Ps. 45:11-12).

W tym przypadku, to wobec Jezusa użyte są opisy miłych zapachów i aromatów: „Wszystkie twoje szaty pachną mirrą, aloesem i kasją” (Ps. 45:9). Mirra i aloes to przyprawy, jakie użyte zostały do namaszczenia Jezusa w czasie Jego pochówku (Jan 19:39). Przedstawiają one niezwykle gorzkie doświadczenia Jezusa i uzdrowienie, jakie z nich pochodzi. Kasja jest symbolem władzy, czyli czegoś, czym dysponuje Jezus będąc teraz w chwale. Białe bisior przedstawia sprawiedliwość świętych poza zasłoną (Obj. 19:8). W tym przypadku, biała kość słoniowa służy do podkreślenia tej samej koncepcji, ale zastosowanej do Jezusa w niebiańskiej krainie.

Trudno w tym wszystkim pominąć obraz Oblubieńca czekającego na swą piękną narzeczoną w czasie ceremonii ślubnej. Nasz Oblubieniec czeka na nas. Zbliżając się do Niego, starajmy się stać tak pociągającymi, jak tylko możemy – w sposób duchowy. Jezus będzie poszukiwał w nas piękna. Postarajmy się, aby nasze wysiłki wywołały uśmiech na Jego twarzy i błysk w Jego oku.

Sulamitka

Pieśń nad Pieśniami również opisuje miłość Chrystusa do swej przyszłej Oblubienicy, ale w tym przypadku Kościół jest przedstawiony jako młoda panna o skromnym pochodzeniu. Choć jest ona niskiego stanu, to jednak jest bardzo ceniona przez swego ukochanego. Pieśń 7:1 (BT) odnosi się do niej jako do „Sulamitki”. Jest to wyidealizowane imię, będące żeńskim odpowiednikiem słowa „pokój”, po-

dobnie jak „Salomon” jest męskim odpowiednikiem tego słowa.

Ta piękna dziewczyna opisuje siebie jako „śniada” („czarna” BG), „lecz piękna, (...) jak namioty Kedaru” (Pieśń 1:5). Metafora ta odnosi się do czarnych skór kozich, jakie nawet do dziś są używane przez Beduinów do wykonywania pokryć namiotów (Pieśń 1:5). Czarny jest symbolem cierpienia, czy to z powodu głodu (Treny 5:10) czy też z innego powodu. W tym przypadku przedstawia on cierpienia, które są niezbędnymi doświadczeniami w celu rozwinięcia naszego charakteru.

Jeśli nie jesteśmy pewni, jak zbliżyć się do naszego niebiańskiego Oblubieńca, Pieśń 1:8 zawiera pewna poradę: „Jeżeli tego nie wiesz, najpiękniejsza wśród kobiet, to idź śladem owiec i paś swoje kozłeta przy szałasach pasterzy!”. Innymi słowy, znajdziemy Jezusa idąc za stadem.

W rozdziale drugim, wersety 8 i dalsze, Jezus jest przedstawiony jako ten, który przychodzi aby zabrać do siebie swą Oblubienicę, po trudach zimy Wieku Ewangelii, gdy nadejdzie wiosna nowego życia w czasie żniw. „Mój miły odzywa się i mówi do mnie: Wstań, moja przyjaciółko, moja piękna! Chodź! Bo oto minęła zima, skończyły się deszcze, ustały” (Pieśń 2:10-11).

Rozdział trzeci opowiada nam o duchu, jaki charakteryzuje Sulamitkę, wyczekującą męża, a nawet powstającą przed jego powrotem, aby go szukać. Rozdział czwarty opisuje Oblubienicę taką, jaka jest obecnie, podczas Wieku Ewangelii – w przeciwieństwie do rozdziału siódmego, gdzie znajdziemy jej opis od stóp do głów, kompletnej, taką, jaką będzie ona w chwale.

Rozdział piąty wskazuje na drugą stronę zagadnienia, a mianowicie, że niektórzy zaproszeni aby stać się częścią klasy Oblubienicy nie wykazują się wystarczającą motywacją. W konsekwencji, staną się oni częścią klasy Wielkiego Grona. Temat ten jest również poruszony w rozdziale szóstym, gdzie Wielkie Grono przyznaje, że oto przeoczyło coś wspaniałego.

Rozdział ósmy stanowi podsumowanie nadziei Kościoła, opisuje go jako dobrze rozwiniętego (w przeciwieństwie do małej siostry, tj. klasy Wielkiego Grona), wyraża nadzieję dla tych, którzy okazali się mniej wierni. Zamknięcie stanowi ponowne wyrażenie nadziei świętych: „Pośpiesz się, mój miły, bądź podobny do gazeli lub do mło-

dego jelonka na górach wonnych ziół” (Pieśń 8:14). Nadzieją tą jest powrót Chrystusa aby zabrać do siebie Oblubienicę.

Aby przekonać się, co Jezus widzi w nas obecnie, zwróćmy uwagę na opis w rozdziale czwartym. „O, jakże jesteś piękna, moja, przyjaciółko, o, jakże jesteś piękna! Twoje oczy są jak oczy gołębic spoza twojej zasłony; twoje włosy jak stado kóz, które schodzą z gór Gileadu” (Pieśń 4:1). Pierwszą cechą jaka została wspomniana jest pokój, pokazany pod metaforą „oczów gołębic”. Kiedy jedna osoba napotyka drugą, naturalną rzeczą jest to, że patrzą sobie w oczy. Czy dostrzeżemy tam pokój? To jest to, co Jezus chce tam zobaczyć. Jeśli zamiast pokoju będzie w nich widać niepokój lub złość, wówczas nie spodobamy mu się. Włosy są symbolem oddania, podobnie jak nieobcinane włosy Samsona przedstawiały jego wierność wobec ślubów nazyreatu. W naszym opisie, panna młoda ma bogate, wspaniałe włosy. Jeśli będziemy oddani i pełni poświęcenia, wówczas Jezus będzie tak nas widział.

Jej zęby są pełne, czyste, białe, oraz zdolne do przyjmowania zdrowego pokarmu duchowego. Czy jesteśmy przyzwyczajeni do takich posiłków? Czy

„przez długie używanie” (Hebr. 5:14) znamy podstawy naszej wiary i przekonań? Czy też może nosimy w sobie serię przekonań, które po prostu zaadaptowaliśmy? Jej „wargi są jak wstążka karmazynowa” a jej „mowa pełna wdzięku” (Pieśń 4:3), gdyż opowiada ona z uznaniem o swym odkupieniu. Jej „skronie są jak rozkrojone jabłko granatu”, gdy rozważa ona tajniki swej pozycji przed Bogiem, kupionej przez Chrystusa (wersety 2 i 3, 2 Mojż. 28:33,34).

Jej szyja, wznosząca się wysoko i dostojnie, przedstawia wsparcie wiary, podczas gdy wszystkie tarcze wiary znajdują się na swym miejscu (werset 4). Jest ona wykształcona we wszelkie miłe cnoty chrześcijańskiego wzrostu (werset 5). Jeśli tak będzie w naszym przypadku, wówczas Jezus skieruje do nas swą symboliczną wypowiedź: „Oczarowałaś mnie, moja siostrze, oblubienico, (...) Jak piękna jest twoja miłość (...)” (Pieśń 4:9-10). Obyśmy chcieli w ten sposób zaprezentować się przed naszym Umiłowanym. W ten sposób pragniemy zaprezentować się przed naszym ukochanym.

„Mój miły (...) już stoi za naszą ścianą, patrzy przez okno, zagląda przez kraty” (Pieśń 2:9).

— David Rice —

cd. ze str. 18

zagłady. Wtedy Bóg zwróci się do ludzi i przyniesie im pożądaną nadzieję na wolność w świecie bez korupcji. Jezus i Jego Kościół będzie panował nad przywróceniem praw człowieka i uzdrowieniem narodów. „Wzmocnijcie opadłe ręce i zasilcie omdlałe kolana! Mówcie do zaniepokojonych w sercu: Bądźcie mocni, nie bójcie się! Oto wasz Bóg! Nadchodzi pomsta, odpłata Boża! Sam On przychodzi i wybawi was!” (Izaj. 35:3-4).

Prorok Sofoniasz przyrównuje tę „odpłatę” do pożaru i mówi, że po pożarze, Bóg „(...) przemieni ludom ich wargi na czyste, aby wszystkie mogły wzywać imienia Pana i służyć mu jednomyślnie” (Sof. 3:9). Czyste wargi to prawda. Gdy karząca ręka sprawiedliwości rzuci narody na kolana, Bóg wyleje swojego Ducha na ludzi (Dzieje Ap. 2:17), a Jezus wraz ze swym Kościołem oczyszcza wargi ludzkie za pomocą starożytnych świętych: Abrahama, Izaaka, Jakuba i innych.

Doświadczenie ze złem i złymi ludźmi nie okaże się bezcelowe. Pozwoli to ludziom porównać nauki ludzkie z prawdami Bożymi. Ludzkość nauczy się służyć Bogu jednomyślnie (w. 9). Dzięki temu, zbudują pokojowe i wydajne społeczeństwo, do którego każdy będzie wnosił swój wkład i będzie miał równy dostęp do przywilejów.

Prorok Izajasz napisał: „Nie będą krzywdzić ani szkodzić na całej mojej świętej górze, bo ziemia będzie pełna poznania Pana jakby wód, które wypełniają morze” (Izaj. 11:9). Jaka wspaniała perspektywa dla pokoju, nie tylko w regionie Bliskiego Wschodu, ale na całym świecie!

Dom wiary

Przeto, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary — Gal. 6:10.

Oprócz poświęconych, w naszej społeczności znajduje się wiele osób, które kochają Boga i Jego prawdę, ale nigdy nie wyznały tego przez ofiarowanie się. Kochają Boga, czekają na błogosławieństwa Królestwa, lubią przebywać z braćmi. Co więcej, często uczestniczą one w wykonywaniu rozmaitych zadań, jak chociażby pomagając w przygotowaniach do konwencji. Pastor Russell w ten sposób komentuje zacytowany na wstępie werset z listu św. Pawła:

„Określenie „dom wiary” jest na tyle obszerne, że obejmuje nie tylko tych, którzy są w zupełności poświęceni, ale także wszystkich, którzy okazują chęć zbliżenia się do Boga i Jego prawdy. Sam fakt, że ktoś stara się zbliżyć do pozafiguralnego Przybytku, powinien być dla nas dostatecznym, aby takiego zachęcać do dalszego postępu. Taki przeszedł już pewne stopnie, chociaż zupełnego poświęcenia jeszcze nie uczynił. Prawda, że w ścisłym tego słowa znaczeniu, domownikami wiary są tylko poświęceni; lecz słowa Apostoła usprawiedliwiają nasze wierzenie, że ci, co o poświęceniu poważnie myślą i koszt tego obliczają, mogą być także zaliczeni do domu wiary. Takim należy udzielać dodatkowej pomocy - szczególnie tym, którzy sprawę poświęcenia traktują na serio. Ustawicznym naszym pragnieniem i wysiłkiem powinno być, aby umysł ludzi kierować wprost, czy pośrednio ku Bogu. To czyniąc „opowiadamy cnoty Tego, który nas powołał z ciemności ku dziwnej Swojej światłości” - 1Piotra2:9” (R5358).

W czasie misji Jezusa, często towarzyszyli Mu przyjaciele, którzy raczej nie byli uczniami: „On zaś rzekł do nich: Gdy wchodzić będziecie do miasta,

oto spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody; idźcie za nim do domu, do którego wejdzie; i powiedzcie gospodarzowi tego domu: Nauczyciel każe ci powiedzieć: Gdzie jest izba, w której mógłbym spożyć baranka wielkanocnego z uczniami moimi? A on pokaże wam przestronną jadalnię, przystrojoną, tam przygotujcie” (Łuk. 22:10-12). Możemy rozsądnie założyć, że ów „gospodarz” był raczej wiernym Żydem, a nie uczniem. Choć sam nie był uczniem, to jednak wyświadczył wielką przysługę Jezusowi i Jego uczniom, zapewniając ciche i spokojne miejsce na ich spotkanie, a być może zapewniając również potrzebne umeblowanie. Jest całkiem prawdopodobne, że jego rodzina przygotowywała im również posiłek.

W relacjach zborowych, możemy patrzeć na towarzyszy braci jako na tych, którzy podają „kubek zimnej wody” Nowemu Stworzeniu. „Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie posłał. Kto przyjmuje proroka jako proroka, otrzyma zapłatę proroka; a kto przyjmuje sprawiedliwego jako sprawiedliwego, otrzyma zapłatę sprawiedliwego. A ktokolwiek by napoił jednego z tych maluczkich tylko kubkiem zimnej wody jako ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej” (Mat. 10:40-42). Jezus powiedział w ten sposób, że każdy, kto pomaga ludowi Bożemu w tym wieku, otrzyma stosowną nagrodę w czasie Królestwa. Wszyscy którzy kochają Boga, Jego plan zbawienia dla wszystkich ludzi i przyjmują Jego prawdę, powinni być przyjmowani przez zbory, bez wyjątku.

— Robert Brand —